PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Gazeta Krakowska

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Kraków 18 stycznia 1967 r. Nr 15 (5882)

ŚRODA

Rok XIX Cena 50 gr Wyd A

XXII ROCZNICA WYZWOLENIA KRAKOWA

Na zdjęciu: delegacja KW PZPR z tow. A. Kozaneckim (w środku) podczas składania wieńca na grobie żołnierzy radzieckich. Na drugim planie w środku gen. płk I. T. Korownikow. Fot. J. Uiberall

W hołdzie poległym żołnierzom radzieckim

(INF. WŁ.) Wczoraj, w przeddzień 22 rocznicy wyzwolenia Krakowa spod okupacji hitlerowskiej przez bohaterską Armię Radziecką — przedstawiciele władz i społeczeństwa krakowskiego oddali hołd poległym żołnierzom radzieckim.

Godz. 12 — groby żołnierzy radzieckich koło Barbakanu. Kompania honorowa Czerwonych Beretów prezentuje broń. Przy wtórze werbli, wieńce i kwiaty składają przedstawiciele władz partyjnych, wojewódzkich, miejskich, organizacji społecznych, młodzieżowych, delegacje młodzieży szkolnej i zakładów pracy. Wśród przybyłych jest gen. płk **I. T. Korownikow** — dowódca 59 Armii Radzieckiej, która uczestniczyła w bezpośrednim oswobodzeniu Krakowa, sekretarz KW PZPR tow. **A. Kozaneckl**, przewodniczący Prezydium WRN tow. **J. Nagórzański**, kierownik Wydziału Propagandy KW tow. **R. Sławecki**, zastępcy przewodniczącego Prez. RN m. Krakowa: **J. Garlicki i E. Góra.** Uroczystość kończy odegranie hymnu radzieckiego.

Z kolei delegacje udają się pod Pomnik Nieznanego Żołnierza i pod Pomnik Wdzięczności na pl. Wolności — gdzie również złożono kwiaty i wieńce.

Przebywający w naszym mieście gen. płk **I. T. Korownikow** spotkał się wczoraj z I sekretarzem KW PZPR tow. **Czesławem Domagałą**, a następnie zwiedził Muzeum im. Lenina, Wawel oraz był gościem aktywu krakowskiej organizacji ZBoWiD.

Konsul ZSRR W. S. Miedow gościem Tarnowa

(INF. WŁ.) Wczoraj w przeddzień 22 rocznicy wyzwolenia Tarnowa spod okupacji hitlerowskiej miasto gościło konsula Związku Radzieckiego tow. **W. S. Miedowa**, przedstawiciela narodu, który wraz z odrodzonym Wojskiem Polskim w 1945 roku przyniósł nam wolność.

O godz. 11 w Komitecie Powiatowym PZPR odbyło się spotkanie z gościem, którego powitał I sekretarz KP **tow. E. Michoń.** Tow. W. S. Miedow żywo interesował się tarnowskim regionem przemysłowym, jego rolnictwem oraz problemami życia partyjnego. Po spotkaniu konsul radziecki w towarzystwie członków Sekretariatu KP PZPR oraz przewodniczącego MRN tow. **J. Klosego,** przewodniczącego PRN tow. **W. Krukiewicza** i prezesa PZ TPPR tow. **Z. Musiała** udał się na zwiedzanie starego miasta. Odwiedził także nowe osiedla mieszkaniowe i Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego.

Wieczorem konsul W. S. Miedow wziął udział w uroczystej akademii z okazji 22 rocznicy wyzwolenia Tarnowa w Teatrze im. L. Solskiego, a następnie spotkał się z członkami Zarządu Powiatowego TPPR i działaczami tegoż Towarzystwa.

Odznaczenia państwowe dla działaczy ZBoWiD

(INF. WŁ.) Zakładowe Koło ZBoWiD Huty im. Lenina zorganizowało wczoraj — uroczystą akademię z okazji 22 rocznicy wyzwolenia Krakowa. Przybyli na nią: kier. Wydz. Propagandy KW PZPR tow. **R. Sławecki**, wicekonsul ZSRR w Krakowie **W. A. Gołowczański**, przedstawiciele dzielnicowych władz partyjnych i administracyjnych.

Podczas akademii wręczono odznaczenia państwowe działaczom ZBoWiD, uczestnikom II wojny światowej. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał **Jan Henkel**, b. powstaniec wielkopolski, Krzyże Walecznych — **J. Deszcz i T. Kisiel.** 14 działaczy udekorowano: Medalami za Warszawę, Krzyżami Partyzanckimi, Srebrnym Medalem Zasługi na Polu Chwały i Srebrnym Krzyżem Zasłużonych z Mieczami. Najbardziej zasłużonym działaczom Huty im. Lenina wręczono 49 Odznak Tysiąclecia Państwa Polskiego. Po akademii odbyło się spotkanie aktywu huty z uczestnikami II wojny światowej. (ans)

V Plenum NK ZSL

WARSZAWA (PAP)

Wczoraj rozpoczęło obrady V plenarne posiedzenie Naczelnego Komitetu ZSL.

Tematem obrad są kierunki rozwoju i usprawnienia form produkcyjnej obsługi gospodarki chłopskiej oraz aktualne zadania dla instancji i kół ZSL.

Po zagajeniu obrad przez prezesa NK — **Czesława Wycecha** przemówienie wprowadzające do dyskusji wygłosił sekretarz NK — **Zdzisław Tomal.**

W dyskusji zabierali głos: **Czesław Witczak, Tadeusz Miciak, Jerzy Ciarkowski, Józef Kot, Maria Szyndlerowa, Wiktor Wróbel, Mieczysław Kubas, Antoni Korzycki, Stanisław Tobiasz, Czesław Wojewoda, Franciszek Murawski, Tomasz Malinowski, Mieczysław Lenart, Józef Kasprzyk, Wacław Geiger, Józef Leś i Piotr Ptak.**

W środę — dalszy ciąg obrad.

Partyjne problemy wyższych uczelni

(Inf. wł.) W dniu wczorajszym odbyła się w KD PZPR Kraków - Zwierzyniec narada egzekutyw komitetów uczelnianych i oddziałowych organizacji partyjnych z AGH, WSP i WSR, z udziałem sekretarzy KU innych wyższych uczelni Krakowa. Na naradę zorganizowaną przez Komisję Szkolnictwa Wyższego przy KD PZPR Kraków-Zwierzyniec przybyli m. in.: sekretarz KW PZPR tow. **Andrzej Kozanecki**, członek KC PZPR, rektor AGH prof. **Kiejstut Zemaitis**, przewodniczący ZW ZMS, członek Egzekutywy KW PZPR tow. **Jan Maj.**

Otwierając spotkanie I sekretarz KD PZPR Kraków-Zwierzyniec tow. **Wacław Pitula** zwrócił uwagę na potrzebę wzmożenia pracy wewnątrzpartyjnej na wyższych uczelniach, poszukiwania najskuteczniejszych form i metod działania.

Obszerny referat o metodach pracy partyjnej, związanej z rozwojem partii i pracą wychowawczą wśród młodzieży studenckiej wygłosił sekretarz KD PZPR Zwierzyniec tow. **Stanisław Rydz.** W roku ubiegłym nastąpił pewien spadek przyjęć do partii na wyższych uczelniach, znajdujących się w dzielnicy. Przyczyny niedostatecznego rozwoju partii tkwią w braku wszechstronnie planowanej pracy i działalności polityczno - wychowawczej, w zbyt ogólnikowym programowaniu tej pracy. Niezadowalająca jest również praca z kandydatami.

Szczególnie ważny problem stanowi dla komitetów uczelnianych praca wychowawcza w domach studenckich. Jest ich na terenie dzielnicy 18 — zamieszkałych przez 11 tys. studentów. Podjęto próby powołania w każdym domu studenckim grupy partyjnej, działającej pod kierunkiem KU i Komisji KD. Takie rozwiązanie jest bardzo potrzebne i celowe. Istnieją już doświadczenia, zdobyte w miasteczku akademickim i domach WSP.

Po referacie wywiązała się wielogodzinna ożywiona dyskusja. Zabierając głos, na jej zakończenie tow. Andrzej Kozanecki podkreślił rolę polityczną-wychowawczą partii na wyższych uczelniach. Mówił o postawie ideowo-moralnej, o potrzebie aktywności, koordynacji, wymiany doświadczeń między poszczególnymi szkołami wyższymi. Wiele miejsca poświęcił rozwojowi szeregów partyjnych. (ż)

Wymiana towarowa między ministerstwami handlu wewnętrznego Polski i NRD

WARSZAWA (PAP)

W wyniku rozmów, przeprowadzonych w MHW z delegacją ministerstwa handlu i zaopatrzenia NRD — pod przewodnictwem ministra **Gintera Siebera** — podpisano 17 bm. protokół o wzajemnej wymianie towarów rynkowych w br. Wartość transakcji wymiennych wynosi po ok. 10 mln zł dewizowych z każdej strony.

Na naszym rynku ukażą się m. in. sprowadzane z NRD ubrania treningowe, pończochy dederonowe bez szwu, ręczniki frote, tkaniny płaszczowe i ubraniowe, artykuły gospodarstwa domowego, zabawki, artykuły sportowe.

Nasz handel wewnętrzny dostarczy w zamian m. in.: tkaniny ubraniowe elanowe, spodnie męskie, lodówki „Igloo", sanki, wykładziny podłogowe, napoje alkoholowe i koncentraty zup. Zawarte zostało również porozumienie o bezpośredniej współpracy naukowo-technicznej między obu resortami na rok 1967.

UWAGA, CZYTELNICY!

Dzisiaj doradca prawny „Gazety" udziela porad telefonicznie w godz. 13—14.30, osobiście w godz. 14.30—17

NA FALI DNIA

Sprawy reformy szkolnej i komitetów

Komisja Oświaty KW PZPR omawiała wczoraj stan realizacji wniosków Egzekutywy KW z 16 sierpnia ub. roku w sprawie reformy szkolnictwa podstawowego w regionie krakowskim. Informację na ten temat złożył prowadzący obrady sekretarz komisji A. Mroczka oraz kurator Cz. Banach.

W drugim punkcie omawiano sprawę pracy komitetów rodzicielskich i opiekuńczych. Podstawą do dyskusji były materiały przygotowane przez komisję oświaty KP PZPR w Żywcu, które zreferował sekretarz KP F. Adamczyk. Stwierdzono, że komitety rodzicielskie za mało angażują się w wychowawczą pracę szkoły.

Usprawnieniu pracy komitetów opiekuńczych powinno posłużyć podpisywanie umów między zakładem a szkołą czy wsią, z którą zakład utrzymuje kontakt. Umowy takie, które stanowią konkretny plan współpracy, są już tu i ówdzie podpisywane. Zwyczaj ten należałoby upowszechnić. (wb)

Delegacja KC Komsomołu w Krakowie

Od 16 bm. przebywa w naszym mieście delegacja KC Komsomołu w składzie: **W. Samochin** — redaktor naczelny tygodnika „Smiena", **J. Czereponow** — instruktor Wydz. Propagandy KC Komsomołu i **J. Burawkin** — młody poeta białoruski. Podczas pobytu w Krakowie, który potrwa do 19 bm. goście m. in. zwiedzą zabytki miasta, spotkają się z Kołem Młodych Literatów, członkami Klubu Inteligencji przy ZW ZMW oraz aktywem kulturalnym oragnizacji młodzieżowych. (zg)

50 tys. uczestników OHP

Istniejące od 7 lat Ochotnicze Hufce Pracy mogą się poszczycić pięknymi osiągnięciami. Pod tym względem województwo krakowskie uzyskało w ub. roku najlepsze wyniki w kraju. Działalnością 2.400 hufców objętych zostało ok. 50 tysięcy młodzieży. Jak pomnożyć te osiągnięcia? Oto problem, nad którym obradowała wczoraj Komisja Zatrudnienia WRN po zapoznaniu się z informacją Wojewódzkiej Komisji OHP.

Przede wszystkim sprawa hufców dla młodocianych w wieku od 16 do 18 lat, którzy nie uczą się i nie pracują. W ub. roku w Krakowie i województwie w hufcach znalazło się ich 900. Mogło być znacznie więcej, ale większość większych zakładów pracy nie chciała zatrudnić młodzieży z OHP, chociaż nie obciążyłoby to ani funduszu płac, ani zatrudnienia. Trzeba więc dążyć do rozszerzenia tej akcji oraz zorganizować hufce pracy w powiatach, w których ich dotychczas nie było czy nie ma.

Równie ważną sprawą jest szersze rozwinięcie akcji tzw. stacjonarno - produkcyjnych hufców szkoleniowych, terenowych hufców pracy dla młodzieży wiejskiej, wykonujących różne prace na podstawie umowy z miejscowymi władzami terenowymi.

Na posiedzeniu podkreślono potrzebę zajęcia się tym problemem w I półroczu br. przez prezydia PRN. Stwierdzono też dużą pomoc dla OHP ze strony Wydziału Zatrudnienia Prezydium WRN. (D)

Tragiczna katastrofa w Swoszowicach

Wczoraj o godz. 5.55 wydarzył się w Swoszowicach — tragiczny wypadek drogowy w wyniku którego zginęły dwie osoby: **Jan Wałach i Andrzej Moskała**, a dalszych 30 osób odniosło niegroźne na szczęście obrażenia.

Autobus MPK, marki „Ikarus" kursujący na linii 201 pomiędzy Soboniowicami a Borkiem Fałęckim przy zjeździe z góry — prawdopodobnie na skutek awarii hamulców — wpadł do rowu, przewracając się do góry kołami. J. Wałach i A. Moskała, którzy jechali w szoferce, usiłowali wyskoczyć z autobusu w momencie kiedy ten wjeżdżał do rowu. Niestety uczynili to tak nieszczęśliwie, że przewracający się samochód przygniótł ich swoim ciężarem, powodując śmierć. Pozostali pasażerowie — ze względu na zablokowanie drzwi — zaczęli wydostawać się przez wybite okna. Na miejscu zjawiły się natychmiast karetki pogotowia ratunkowego, które przewiozły 30 rannych do Stacji przy ul. Siemiradzkiego. Jak nas poinformowano, wszyscy poszkodowani po zabiegach ambulatoryjnych powrócili do domów. (ans)

Na Podhalu atak zimy odparty

Prawie na wszystkich drogach powiatu nowotarskiego komunikacja odbywa się normalnie. W dniu wczorajszym zostały przekazane do ruchu odcinki dróg Czarny Dunajec — Bielanka, Chochołów — granica państwowa i Łysa Polana — Morskie Oko.

Dziś przewiduje się ukończenie prac przy oczyszczaniu drogi pomiędzy Trybszem a Łapszami Wyżnymi. W ostatnim tygodniu pracowało codziennie przy odśnieżaniu dróg 30 samochodów odplużnych. Sytuacja na drogach była tym trudniejsza, że niezależnie od dużych opadów śnieżnych wiał zimny porywisty wiatr i występowały zamglenia pogarszające widoczność. Ludzie zatrudnieni przy oczyszczaniu dróg pracowali nieraz po 20 godzin bez przerwy. (hf)

Na zdjęciu: w czasie uroczystości nadania szkole zaszczytnego imienia. Od lewej: Cz. Blicharski, w którego mieszkaniu odbyło się posiedzenie KRN, M. Spychalski, kierowniczka szkoły — B. Michalska i min. H. Jabłoński.

CAF — Telefoto

Z udziałem Mariana Spychalskiego

Uroczystość nadania warszawskiej szkole imienia Krajowej Rady Narodowej

WARSZAWA (PAP)

17 bm. w rocznicę wyzwolenia Warszawy odbyła się w stolicy uroczystość nadania Szkole Podstawowej nr 164 imienia Krajowej Rady Narodowej. Szkoła mieści się przy dawnej ul. Twardej, kilkadziesiąt metrów od budynku, w którym odbyło się założycielskie posiedzenie KRN.

Na uroczystości przybyli marszałek Polski — **Marian Spychalski** oraz minister oświaty i szkolnictwa wyższego — **Henryk Jabłoński.**

Zabierając głos w czasie spotkania z nauczycielami i przedstawicielami Komitetu Rodzicielskiego szkoły, M. Spychalski, współorganizator KRN i uczestnik jej historycznego pierwszego posiedzenia, podkreślił iż przebieg uroczystości świadczy jak głęboko najmłodsze pokolenie odczuwa, że jest dziedzicem dorobku tych pokoleń, które walczyły o wolną, sprawiedliwą, stale rozwijającą się Polskę. Być dobrym dziedzicem to znaczy nie tylko być użytkownikiem dorobku poprzedników, lecz pomnażać go. Wchodzące w życie pokolenia powinny więc wnosić w budowę nowej Polski więcej niż ci ich poprzednicy, którzy działali w znacznie gorszych warunkach, w znacznie gorszej sytuacji.

Rozmowy radziecko-amerykańskie

MOSKWA (PAP)

W poniedziałek w ministerstwie lotnictwa cywilnego ZSRR rozpoczęły się rozmowy radziecko-amerykańskie na temat warunków handlowych i technicznych eksploatacji linii lotniczej Moskwa — Nowy Jork. Umowę o bezpośredniej łączności lotniczej między USA i ZSRR podpisano w listopadzie ubiegłego roku.

Do Moskwy przybyła na rozmowy delegacja Towarzystwa Pan-American z wiceprzewodniczącym Towarzystwa **Johnem Shannonem** na czele. Grupie amerykańskich specjalistów technicznych przewodniczy **Raymond Meloy**, zastępca kierownika Federalnej Agencji Lotniczej.

J. Stwora laureatem konkursu radiowego

WARSZAWA (PAP)

Rozstrzygnięty został konkurs na radiowy reportaż literacki. I nagrodę otrzymały **Krystyna Usarek i Grażyna Wilkowska** za reportaż „Lekcja judo", II — **Jacek Stwora** za reportaż „Czarny księżyc". Przyznano także trzy trzecie nagrody i 5 wyróżnień.

Nagrodzone i wyróżnione reportaże usłyszymy wkrótce w programach radiowych.

Mówi: ZBIGNIEW SKOLICKI

Przewodniczący Prezydium RN miasta Krakowa

KAMIENIE MILOWE

W związku z 22 rocznicą wyzwolenia Krakowa zwróciliśmy się do gospodarza miasta, mgr Zbigniewa Skolickiego z trzema pytaniami:

1) Jak oceniacie przebytą drogę — od wyzwolenia do dziś?

Temat jest bardzo obszerny i dlatego nawet nie będę usiłował omawiać całokształtu zagadnień jakie się z tym pytaniem wiążą, jedynie w największym skrócie te tylko problemy, które stanowią jak gdyby kamienie milowe w rozwoju naszego miasta. Cofnijmy się bowiem do dnia 18 stycznia 1945 roku i stanu w jakim miasto zostało odebrane hitlerowskiemu wrogowi. Dzięki znakomitemu manewrowi oskrzydlającemu wojsk radzieckich dowodzonych w bezpośrednim ataku na Kraków przez gen. Korownikowa — (który nb. bawi obecnie w naszym mieście) Kraków jak wiemy nie został zniszczony. Bezcenne zabytki kultury narodowej zostały ocalone. Ale przecież to jeszcze nie stanowi o wszystkim. Miasto nasze poniosło poważne straty. Na frontach i w obozach koncentracyjnych zginęło wielu obywateli. Wywieziono i zniszczono urządzenia miejskie. Dzięki wprost niewiarygodnej ofiarności pracowników gospodarki miejskiej i mieszkańców miasta, braki zostały w szybkim czasie uzupełnione i miasto przybrało wygląd względnie normalnego — w porównaniu z innymi, w których procent zniszczeń był o wiele większy.

Powstaje więc pytanie: jaką drogę przebyliśmy, gdzie się kryje ogrom tej pracy, którą każdy w naszym mieście — w konfrontacji z rokiem 1945 — musi zauważyć. Wprawdzie cyfry są z reguły nużące, ale bez nich trudno byłoby przedstawić ten ogromny rozwój lat przeszło dwudziestu — rozwój który się w naszym mieście dokonał i dokonuje nadal. Z mnóstwa danych o rozwoju życia gospodarczego Krakowa wybiorę tylko kilka przykładów. Oto np. miasto nasze, które w roku 1938 zajmowało obszar 48 km² — dziś zajmuje 230 km². Ludność, która kształtowała się wówczas w granicach 251 tysięcy — osiągnęła dziś cyfrę 536 tys., nie licząc 24 tys. zameldowanych czasowo i 38 tys. dojeżdżających do pracy. Zatrudniamy dziś w gospodarce uspołecznionej 280 tys. ludzi. Ostatnio oddajemy rocznie 13 tys. izb mieszkalnych co za okres 20 lat stanowi pokaźną liczbę przeszło 150 tysięcy. Produkcja przemysłowa osiągnęła kwotę 30 miliardów zł rocznie. Wzrósł trzy i pół razy tabor komunikacji miejskiej. Zużycie energii elektrycznej z 40 mln kW w roku 1938 podniosło się do 847 mln kW. Mamy olbrzymie osiągnięcia w dziedzinie opieki nad młodzieżą. W 1966 roku oddaliśmy do użytku siedemdziesiątą siódmą szkołę (dla porównania: w całym dwudziestoleciu międzywojennym zbudowano 2 szkoły), budujemy miasteczko akademickie, a w związku z 600-leciem UJ poważnie rozbudowaliśmy bazę dla rozwoju wyższych uczelni, przy czym ogromnie rozbudowała się Akademia Górniczo-Hutnicza. Oddaliśmy do użytku już 136 sal gimnastycznych. Słowem, potwierdziliśmy tezę państwa socjalistycznego o wszechstronnej opiece nad nauką. I to był ten ogromny wysiłek państwa, a w tym i naszego miasta, który pozwolił na zabezpieczenie podstawowych baz działania starego ośrodka kultury i nauki jakim jest Kraków.

Ale największym kamieniem milowym — skoro już tego określenia użyłem — stała się budowa wielkiego kombinatu metalurgicznego, który — po oddaniu do użytku piątego wielkiego pieca — stawia Kraków w rzędzie miast najbardziej uprzemysłowionych. Olbrzymi wysiłek całego narodu, dzięki decyzjom partii i rządu zlokalizowany tu właśnie obok naszego starego grodu, dał możność pracy, zdobycia zawodu i dźwignięcia się z nędzy dziesiątkom tysięcy ludzi z rozdrobnionej podkrakowskiej wsi. Wielu młodych może nawet nie zdaje sobie sprawy jaką drogę musieliśmy przebyć, by Kraków stał się takim jaki jest dziś i czym będzie dla kraju dochód narodowy wypracowany rękami nowohuckiego robotnika i wysiłkiem technicznej myśli twórczej.

Można by wiele jeszcze przytoczyć przykładów burzliwego rozwoju miasta. Byłoby to tylko potwierdzeniem tego, że Kraków w ciągu 22 lat podwoił się, że jest miastem nie tylko nauki i kultury lecz także miastem stali. Że choć w rejestrach pozostaje miastem półmilionowym, to w swych wartościach zarówno kulturalnych jak i przemysłowych tworzy wkład równy miastu milionowemu.

2) Jakie problemy, Waszym zdaniem są aktualnie w naszym mieście najważniejsze?

Z problemów aktualnie najważniejszych wyłoniłbym sześć spraw. W pierwszej kolejności wymieniłbym problem budownictwa mieszkaniowego i konieczność wyprowadzenia wszystkich mieszkańców Krakowa z suteren i poddaszy. Ta niezmiernie ważna sprawa dla jeszcze ok. 15 tys. mieszkańców wymaga w dalszym ciągu przygotowywania terenów pod budownictwo mieszkaniowe, uzbrojenia ich w urządzenia gospodarki komunalnej, takie jak kanalizacja, gaz, wodociągi, przewody dla światła itd. Rok 1966 pozwala nam na pewien optymizm. Po raz pierwszy bowiem od lat wielu, budownictwo zrealizowało roczny plan — i nie przesładzając tej sprawy — mamy nadzieję, że rok 1967 przynajmniej nie będzie gorszy od poprzedniego.

Sprawa druga — to zagadnienie komunikacji. Niekorzystne wydłużenie miasta na osi prawie 23 km, trudność poruszania się w wąskich uliczach starego Krakowa, niezwiązanie miejsc zamieszkania z miejscami pracy i burzliwy rozwój motoryzacji — nie ułatwiają stojących przed nami zadań.

Wielkim, trzecim z kolei problemem, jest również sprawa spiesznego zabezpieczenia niezbędnej ilości wody dla Krakowa, szczególnie ważna wobec wyczerpywania się istniejących rezerw. Pocieszający w tej materii jest fakt podjęcia już ostatecznych decyzji — o których społeczeństwo za pośrednictwem prasy zostało poinformowane.

Czwarty problem, to walka z zanieczyszczeniem powietrza nad Krakowem, które w pewnych punktach przekroczyło

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5)

(D) ● Podjęciem uchwały, ustalającej zadania w zakresie dalszego organizacyjnego rozwoju ZMW, zakończyły się 17 bm. dwudniowe obrady plenum ZG ZMW.

● Dobiegają końca przygotowania do wystawy osiągnięć polskiej myśli badawczej, której otwarcie nastąpi 21 bm. w Warszawie.

● Na Pomorzu Zachodnim zaplanowano budowę szeregu obiektów turystycznych. W Szczecinie na Podzamczu powstanie Dom Turysty, który będzie mógł jednorazowo pomieścić ok. 250 osób. W centrum tego miasta stanie nowoczesny 9-kondygnacyjny hotel.

● **Specjalny komitet ONZ** rozpoczął we wtorek o godz. 21 czasu warszawskiego obrady, podczas których ma zadecydować, w jaki sposób Republika Południowej Afryki przekaże władzę nad Afryką Południowo-Zachodnią. W obradach biorą udział przedstawiciele 14 krajów.

● Prezydent Johnson wysłał swego sekretarza prasowego Billa Moyersa ze specjalną misją do Ameryki Łacińskiej. Moyers ma przeprowadzić wstępne rozmowy na temat podróży prezydenta USA po krajach południowo-amerykańskich, planowanej na br.

● **We wtorek uruchomiono** linię szybkiej łączności meteorologicznej między Europą zachodnią a Ameryką Północną. Linia ta, która łączy ośrodek meteorologiczny w Waszyngtonie z podobnym ośrodkiem we Frankfurcie nad Menem, pozwoli przekazywać informacje z prędkością 1050 słów na minutę, a także rysunki i zdjęcia.

● **W Bilbao** rozpoczął się proces 564 robotników wielkich miejscowych zakładów hutniczych „Echevarry", którzy w listopadzie 1966 r. zwolnieni zostali przez administrację przedsiębiorstwa za udział w strajku. Wyrok oczekiwany jest za 5 dni.

● **W brytyjskiej miejscowości Billingham** wybuchł w poniedziałek w nocy olbrzymi pożar w rafinerii ropy naftowej. Dwie osoby poniosły śmierć, a trzecia zaginęła.

NAJ KRÓTSZEJ

WYBRALIŚMY DLA WAS

CC NAJPOPULARNIEJSZĄ AKTORKĄ WŁOSKĄ

Według ankiety przeprowadzonej przez włoski tygodnik „Domenica del Corriere", najpopularniejszą aktorką włoską w r. 1966 była Claudia Cardinale.

Na drugim miejscu znalazła się Sophia Loren, a na trzecim Gulio Gemma, bohater włoskich filmów kowbojskich. Marcello Mastroianni był czwarty, aktor komediowy Nino Manfredi — piąty, a Gina Lollobrigida — szósta.

W ubiegłorocznej ankiecie na najpopularniejszych aktorów włoskich pierwsze miejsce zajęła Sophia Loren.

• PŁYWAJĄCA PLAZA

Turyści licznie odwiedzający Budapeszt będą mogli w br. korzystać ze statku - plaży, który codziennie odbywać będzie dwa rejsy na trasie Budapeszt — Visegrad i z powrotem. Przedsiębiorstwo żeglugi naddunajskiej przystąpiło już do dostosowania swego największego statku przybrzeżnego „Petőfi" do plażowania.

Na statku zostaną zainstalowane prysznice oraz wybuduje się dwie nowoczesne szatnie. Restauracja, bar i kawiarenka zaspokoją wymagania kulinarne pasażerów.

Na przodzie statku w razie potrzeby zawieszona będzie zasłona ze sztucznego tworzywa, ochraniająca plażowiczów przed wiatrem.

NA POSZUKIWANIE ZATOPIONEGO SKARBU

Pięciu płetwonurków nowozelandzkich udało się na miejsce, gdzie w roku 1902 zatonął statek „Elingamite", na pokładzie którego podobno miały się znajdować znaczne ilości złotych i srebrnych monet. Wartość tych monet szacuje się na 37 tys. funtów szterlingów. Statek zatonął na głębokości 50 metrów w odległości 52 km na północ od Nowej Zelandii.

Jeden z organizatorów wyprawy oświadczył, że próba wydobycia tego rodzaju skarbu byłaby co do skali trudności równa przepłynięciu wodospadu Niagara.

Ekipa dokonała już pierwszych prób dotarcia do statku. Wydobyto kilka złotych i srebrnych monet wartości 350 funtów.

KOSZTOWNY POCAŁUNEK

W Transvaalu na miesiąc aresztu skazany został 25-letni, żonaty mężczyzna, którego przyłapano na gorącym uczynku: w ciemnej ulicy, w swoim samochodzie całował się z dziewczyną. Oskarżony on został za obrazę moralności publicznej i skazany na podstawie Aktu o Niemoralności, który w zasadzie karze poważniejsze „przestępstwa" niż pocałunek w samochodzie.

Cała sprawa staje się znacznie bardziej zrozumiała, jeśli dodamy, że oskarżony był białym, a dziewczyna czarna, a Transvaal leży w reakcyjnej Unii Południowo-Afrykańskiej, w której obowiązują surowe ustawy rasistowskie.

ORZEŁ CZY RESZKA

Za czasów „dzikiego zachodu" w stanie Arizona rozstrzygnięcie, który z dwóch kandydatów, mających jednakową ilość głosów zostanie miejscowym sędzią — zapadało na drodze pojedynku: kto szybciej i lepiej strzela z pistoletu, ten zostanie sędzią. Obecnie, jak stwierdza prasa, stosowany jest sposób pokojowy, mianowicie gra w orła i reszkę. O wyborze decyduje to, jak upadnie podrzucona moneta. Tak właśnie załatwiono ostatnio sprawę w mieście Tombstone.

Do końca stycznia br. stan armii interwencyjnej

USA w Wietnamie wzrośnie do 405 tys. żołnierzy

Wzmożone naloty amerykańskie na DRW i Wietnam płd.

NOWY JORK (PAP)

AP donosi z Sajgonu o wzmożonych nalotach amerykańskich, zarówno na Wietnam północny, jak i na południowy. Amerykańskie bombowce odrzutowe bombardowały we wtorek m. in. dworzec kolejowy w Thai Nguyen odległy o 65 km od Hanoi. Samoloty amerykańskie dokonały w tym dniu dwóch nalotów na wspomniany dworzec. Bombardowano również deltę Rzeki Czerwonej.

Dwóch nalotów w ciągu niespełna godziny dokonały we wtorek ciężkie bombowce amerykańskie „B-52", tuż na południe od strefy zdemilitaryzowanej.

Amerykański rzecznik wojskowy podał, że w poniedziałek piloci USA uczestniczyli w 96 nalotach na Wietnam północny. W Wietnamie południowym Amerykanie dokonali 290 lotów bojowych, a piloci sajgońscy 82.

WASZYNGTON (PAP)

Jeszcze 10 tys. żołnierzy amerykańskich znajdzie się na froncie wietnamskim przed końcem stycznia. Liczebność amerykańskiej armii interwencyjnej w południowym Wietnamie wzrośnie w ten sposób do 405 tys. żołnierzy.

*

WASZYNGTON (PAP)

Phillip Drath i Horace Champney, dwaj kwakrzy amerykańscy, odlecieli we wtorek do Tokio, aby podjąć akcję przekazania lekarstw do Wietnamu północnego.

W Japonii zamierzają oni wyposażyć 15-metrowy szkuner „Phoenix" i zawieźć nim do Hajfongu ładunek lekarstw.

Drath powiedział, że jako obywatel wierny najwyższym ideałom USA, jest przeciwny polityce rządu amerykańskiego w Wietnamie.

USA przekształcają Syjam w bazę wojskową

NOWY JORK (PAP)

Agencja AP nadesłała kolejny artykuł swego korespondenta wojskowego z Bangkoku. Stwierdza on, że liczebność wojsk amerykańskich w Syjamie wynosi 35 tys. żołnierzy, tj. dwukrotnie więcej niż przed rokiem. 25 tys. spośród tych żołnierzy stanowią lotnicy i personel techniczny uczestniczący w nalotach na Wietnam i Laos. Pozostali żołnierze budują bazy i drogi, szkolą oddziały syjamskie do walki przeciwko powstańcom.

W związku z tym, że oddziały powstańców stają się coraz liczniejsze, rząd Syjamu zamierza zwiększyć liczebność policji z 55 tys. do 62 tys. w ciągu najbliższego półrocza. Armia syjamska liczy już 85 tys. ludzi.

Agencja dodaje, że pomoc amerykańska dla Syjamu szybko rośnie. Podczas gdy w roku 1964 wynosiła 12,7 mln dolarów, to w roku ubiegłym już przeszło 43 mln dolarów.

Izraelska i syryjska odpowiedź na apel U Thanta

PARYŻ (PAP)

Rząd izraelski dał pozytywną odpowiedź na apel U Thanta w sprawie zwołania nadzwyczajnego posiedzenia mieszanej syryjsko - izraelskiej komisji rozejmowej. Izrael zastrzega, że temat wysunięty przez U Thanta — omówienie problemów uprawy ziemi w strefie zdemilitaryzowanej — nie wystarczy do uspokojenia sytuacji na granicy, „jak długo strona syryjska uprawiać będzie akty sabotażu i zakładania min w tej strefie".

Rząd syryjski zgodził się bez żadnych warunków na zwołanie posiedzenia mieszanej komisji.

Po raz ostatni oba kraje uczestniczyły w posiedzeniu izraelsko - syryjskiej komisji mieszanej w marcu 1959 roku.

*

Pułkownik Robert Bunsworth (Irlandczyk) został mianowany przewodniczącym syryjsko - izraelskiej komisji rozejmowej, na miejsce Ericka Sparre, który zginął w niedzielę w nocy w wypadku samochodowym.

Kryzys rządowy we Włoszech zażegnany

RZYM (PAP)

Komisja powołana przez Komitet Centralny Włoskiej Zjednoczonej Partii Socjalistycznej w celu przygotowania rezolucji końcowej, wytyczającej politykę partii na najbliższą przyszłość, zdołała doprowadzić do kompromisu między dwiema ostro ścierającymi się grupami: grupą **Nenniego** i socjaldemokratyczną z jednej strony oraz grupą sekretarza generalnego **de Martino** z drugiej. Kompromis polega na tym, że oba skrzydła potwierdziły potrzebę kontynuowania współpracy z chrześcijańską demokracją w obecnym rządzie i w koalicji, godząc się jednocześnie na konieczność wezwania chadecji do szybkiego i efektywnego realizowania reform zawartych w programie. Szczegóły kompromisu nie są jeszcze znane. Tekst rezolucji zostanie opublikowany po wznowieniu przerwanych w poniedziałek obrad KC i przegłosowaniu jej lub zmodyfikowaniu w toku dyskusji.

Rozmowy angielsko-włoskie

We wtorek rano, premier Wilson i minister Brown podjęli rozmowy ze swymi kolegami włoskimi, premierem **Moro i Fanfanim.** W rozmowach nie wziął udziału tym razem wicepremier **Pietro Nenni.**

W godzinach południowych goście brytyjscy udali się do Watykanu, gdzie zostali przyjęci na audiencji przez papieża.

W poniedziałek papież przez 2 godziny rozmawiał z amerykańskim ambasadorem w Sajgonie, **Cabot-Lodge'em** na temat Wietnamu. Ten sam temat ma być treścią rozmów z brytyjskimi mężami stanu.

Na Trafalgar Square w Londynie odbył się wiec zorganizowany przez zwolenników rasistowskiego reżimu Smitha w Rodezji. M. in. przemawiał znany działacz konserwatywny, b. minister obrony Duncan Sandys; domagał się zniesienia sankcji ekonomicznych wobec Rodezji oraz wznowienia pertraktacji ze Smithem. W czasie demonstracji doszło do starć z grupami młodzieży labourzystowskiej, komunistycznej i liberalnej, wznoszącej antyrasistowskie okrzyki. Kres zajściom położyła interwencja policji.

Na zdjęciu: ogólny widok demonstracji — na trybunie przemawia Sandys.

CAF — Unifax

Porozumienie w sprawie „Śmierci prezydenta"

NOWY JORK (PAP)

Oryginalny rękopis kontrowersyjnej książki **Williama Manchestera „Śmierć prezydenta"** pozostanie niedostępny dla światowej opinii publicznej przez co najmniej 100 najbliższych lat. Podobny los spotka wszystkie taśmy z nagraniami, dokumenty i zapisy wywiadów, które przeprowadził Manchester pracując nad książką.

Takie są zasadnicze punkty pozasądowego porozumienia regulującego spór między **Jacqueline Kennedy** oraz wydawnictwem **Harper and Row** i autorem „Śmierci prezydenta" — Williamem Manchesterem w sprawie wydania książki opisującej wydarzenia związane z zamordowaniem prezydenta **Johna Kennedy'ego** w Dallas w listopadzie 1963 roku.

Uzgodniono, że książka Manchestera ukaże się w przewidzianym, terminie tj. w kwietniu br. Nie będzie to jednak pełna wersja. Usunięte zostaną pewne fragmenty, które Jacqueline Kennedy uznała za naruszające tajemnice jej prywatnego życia. Zdaniem Manchestera, wdowa po tragicznie zmarłym prezydencie zgłosiła zastrzeżenia do fragmentów stanowiących w sumie 1 proc. treści książki liczącej około 700 stron.

Porozumienie przewiduje ponadto zniszczenie wszystkich nieautoryzowanych wersji książki z wyjątkiem dwóch egzemplarzy dla Manchestera i jednego dla firmy Harper and Row. Nagrane na taśmę wypowiedzi pani Jacqueline Kennedy dla Williama Manchestera zostaną zwrócone wdowie.

Jak wiadomo, pani Kennedy złożyła skargę sądową przeciwko Williamowi Manchesterowi i wydawnictwu Harper and Row domagając się wydania zakazu opublikowania książki po pojawieniu się w prasie amerykańskiej licznych „przecieków" ujawniających wiele kontrowersyjnych fragmentów, w szczególności poważnie obciążających prezydenta Johnsona. Ukazało się również szereg artykułów na temat Jacqueline, jeden z nich zatytułowany był „Jackie schodzi ze swego piedestału".

Pani Kennedy podjęła akcję prawną zdając sobie sprawę z burzy jaką wywoła jej posunięcie. Uważała ona jednak, że kontrowersja wcześniej czy później ucichnie natomiast książka przetrwa na zawsze.

W myśl osiągniętego porozumienia wszystkie publikacje powinny zaniechać drukowania usuniętych fragmentów książki. Adwokaci pani Kennedy stwierdzili, że sformułowanie to ma na celu skłonienie zachodnioniemieckiego magazynu „Stern" do zrezygnowania z druku pełnej wersji książki Manchestera. „Stern" nabył prawa do publikacji odcinków „Śmierci prezydenta" od amerykańskiego tygodnika „Look". Niemniej obecnie kierownictwo tygodnika hamburskiego kategorycznie odmawia dokonania skrótów na jakie zgodził się magazyn „Look" w wyniku pozasądowego uregulowania sporu z panią Jacqueline Kennedy, osiągniętego jeszcze w grudniu ub. roku.

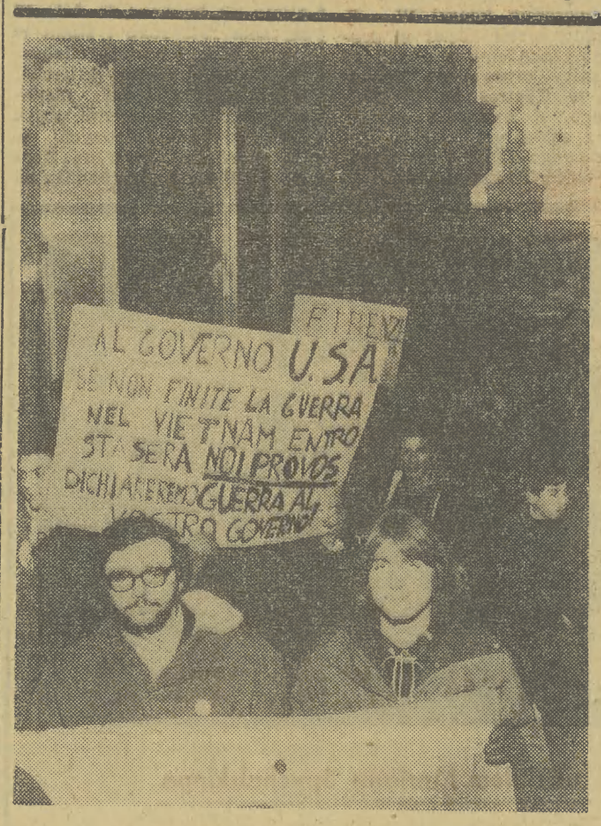

W Mediolanie odbyła się wielka demonstracja mieszkańców miasta zorganizowana pod hasłem przywrócenia pokoju w Wietnamie. W manifestacji wzięło udział wiele uczniów i studentów z uczelni mediolańskich.

Na zdjęciu: przemarsz demonstrantów przez miasto. Napis na plakacie (na pierwszym planie) głosi: „Do rządu USA. Jeżeli nie zakończycie wojny w Wietnamie, my wypowiadamy wojnę wam".

CAF — Publifoto

Nannen odpowiada na zarzuty

BONN (PAP)

Nie tylko „Stern" drukuje książkę Manchestera o śmierci prezydenta Kennedy'ego bez zmian i skrótów. Taką odpowiedź przesłał redaktor naczelny tygodnika „Stern", **Henri Nannen** deputowanemu do Bundestagu z SPD, **Lohmarowi**, który zwrócił się do niego, aby uszanował uczucia pani Kennedy i nie zamieszczał fragmentów bardzo osobistych.

Nannen zaprzecza też temu, jakoby druk książki Manchestera w wersji nie skróconej uchybiał w jakiejkolwiek mierze względom należnym żonie zamordowanego prezydenta. Stwierdził on również, iż nie jest prawdą, aby skróty jakich życzy sobie rodzina Kennedych, dotyczyły fragmentów wyrażających tylko osobiste uczucia pani Kennedy.

ZMARŁ WYNALAZCA GENERATORA ELEKTROSTATYCZNEGO

WASZYNGTON (PAP)

W poniedziałek zmarł w Bostonie w wieku 65 lat fizyk amerykański, dr **Robert J. van de Graaff**, wynalazca generatora elektrostatycznego.

Generator ten, nazwany generatorem van de Graaffa, służy do wytwarzania wysokich stałych napięć, wykorzystywanych do przyspieszania cząstek atomowych.

Do roku 1960 dr van de Graaff wykładał fizykę w Massachusetts Institute of Technology.

„Lajkonik" płaci

W 507-mej grze „Lajkonika" jedna wygrana z 5 trafieniami zł 259.847 — w punkcie odbioru nr 32 w Krakowie. Dwie wygrane z 4 trafieniami z dodatkową po zł 20.000 w punktach odbioru: nr 159 w Limanowej, nr 229 w Tarnowie, 68 wygranych z 4 trafieniami po zł 1.784, 3.028 wygranych z 3 trafieniami po zł 32, 33.011 wygranych z 2 trafieniami po zł 5, 208 premiowanych wygranych z 3 trafieniami z dodatkową po zł 132, 2.706 premiowanych wygranych z 2 trafieniami z dodatkową po zł 20.

Nasz komentarz

Fiasko operacji „Deck-House V"

INFORMACJE o ofensywie wojsk amerykańskich w delcie Mekongu zajmowały przez kilkanaście dni wiele miejsca w prasie całego świata. Operacja ta, nazwana przez Amerykanów „Deck — House V" niezależnie od jej militarnych rezultatów stanowi jeden z najbardziej barbarzyńskich rozdziałów agresji amerykańskiej w Wietnamie.

Przez z górą dziesięć dni delta Mekongu zaludniona przez ponad 6 milionów mieszkańców i stanowiąca spichlerz ryżowy Wietnamu południowego była terenem dywanowych ataków samolotów amerykańskich, helikopterów, amfibii i wszystkich możliwych rodzajów broni. Transportowane przez amerykańskich interwentów buldożery równały osiedla z ziemią, a podejrzanych, nieuzbrojonych ludzi, rozstrzeliwano na miejscu.

Amerykanie spodziewali się, że w delcie Mekongu osaczą wielkie zgrupowanie oddziałów partyzantów południowowietnamskich, ponieważ tereny tu położone od wielu lat pozostawały pod kontrolą Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego. Tymczasem, jak wynika z opublikowanych przez oficjalne źródła amerykańskie danych, w ciągu dziesięciu dni 4 tys. żołnierzy amerykańskich zabiło 21 powstańców, a 14 wzięło do niewoli, doznając przy tym „lekkich strat".

Z militarnego punktu widzenia operacja „Deck — House V" zakończyła się więc całkowitym fiaskiem.

Nie ulega wątpliwości, że podobnie zakończy się również druga wielka akcja pacyfikacyjna w Wietnamie południowym, w tzw. żelaznym trójkącie. I tu także interwenci amerykańscy palą, niszczą i równają z ziemią wszystko, co się znajduje na pacyfikowanym obszarze. Z rejonu tego wysiedlono już z górą 6 tys. mieszkańców kierując ich do specjalnych obozów dla wysiedlowych. Łupem wojennym oddziałów amerykańskich w „żelaznym trójkącie" stały się do wtorku 2662 tony ryżu i... 283 sztuki broni.

Tępogłowi stratedzy z Pentagonu nadal nie są w stanie zrozumieć, iż problemu południowowietnamskiego nie można rozwiązać przy pomocy siły wojskowej, przy pomocy terroru i wysiedleń. Aby pozbyć się swych zarówno rzeczywistych, jak i potencjalnych wrogów, Amerykanie musieliby wysiedlić prawie całą ludność Wietnamu południowego, gdyż w swej olbrzymiej większości jest ona negatywnie ustosunkowana do agresorów, którzy od wielu lat sieją w Wietnamie śmierć i zniszczenie.

Chyba wszyscy — prócz amerykańskich interwentów — wiedzą, że konflikt wietnamski jest problemem politycznym, możliwym do rozwiązania w drodze rokowań, a nie poprzez obłąkańczą eskalację działań wojennych, stanowiących stały temat wstrząsających w swej wymowie codziennych relacji z Wietnamu.

Ryszard DZIĘCIOŁKIEWICZ

Prezesowi Spółdzielni Pracy Branży Skórzanej w Tarnowie

mgr Adolfowi **BIEDRONIOWI**

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składa

ZAŁOGA SPÓŁDZIELNI

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 15 stycznia 1967 r. zmarł nagle, w wieku 45 lat

Inż. Mieczysław SZCZYGIEŁ

Odszedł z naszego grona dobry kolega i ofiarny pracownik.

Zawiadamiając o tej bolesnej stracie, składamy równocześnie wyrazy głębokiego współczucia Żonie i Rodzinie.

OKRĘGOWA DYREKCJA INWESTYCJI MIEJSKICH W CHRZANOWIE, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA

Tow. JAN CZUB

członek Komitetu Powiatowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Tarnowie, I sekretarz Komitetu Gromadzkiego PZPR w Ciężkowicach, długoletni sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej w Pławnej, radny Powiatowej Rady Narodowej w Tarnowie, radny Gromadzkiej Rady Narodowej i członek Prezydium w Ciężkowicach, b. członek ZNP, podoficer Ludowego Wojska Polskiego, odznaczony Odznaką Tysiąclecia Państwa Polskiego,

zmarł dnia 16 stycznia 1967 r., przeżywszy 43 lata.

W Zmarłym tarnowska organizacja partyjna traci oddanego sprawie socjalizmu towarzysza i ofiarnego działacza społeczno-politycznego.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 19 stycznia 1967 r., w Pławnej.

Kondukt pogrzebowy wyruszy o godzinie 13 sprzed Szkoły Podstawowej w Pławnej.

Cześć Jego pamięci!

EGZEKUTYWA KOMITETU POWIATOWEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W TARNOWIE

SPORT SPORT

Rajd Monte Carlo

Załogi polskie jadą w komplecie

O godz. 11.30 wystartował wczoraj pierwszy samochód do II etapu tegorocznego XXXVI Rajdu Monte Carlo. Prowadzi on szosami Alp na trasie Monaco — Chambery — Monaco o długości 1255 km. Ostatecznie do tej próby dopuszczono 169 samochodów, bowiem komisja techniczna nie zakwalifikowała do dalszej jazdy kilka załóg, które przybyły do Monte Carlo za znacznymi opóźnieniami.

Jeszcze raz okazało się, że najszczęśliwsza w tym roku była trasa „warszawska", z której żadna załoga nie odpadła z konkurencji. 12 samochodów wyruszyło z Warszawy i wszystkie wystartowały również do II etapu, a więc wśród nich znalazły się również trzy polskie załogi.

A oto jak sytuacja wyglądała wśród startujących z innych miast. Z Dover wystartowało 30 samochodów, a do II etapu wyruszyło 28; z Frankfurtu — 33, a dalej jedzie 28; z Reims — 55, kontynuuje jazdę 49; z Lizbony — 7, nadal startuje 6; z Monte Carlo — 36, a w konkursie jest jeszcze 27; z Aten wyruszyło 5 wozów, do II etapu wyruszyły trzy; oraz z Oslo na 17 startujących, nadal jedzie 16.

Z ostatnich meldunków przed startem wynikało, że Sobiesław Zasada miał pewne kłopoty ze skrzynią biegów, a mianowicie przy pewnych prędkościach „wyskakiwał" trzeci bieg. Jest nadzieja, że w czasie jednej z krótkich przerw w rajdzie ekipa fabryczna „Lancii" zdoła ten defekt usunąć.

Przed „Pucharem Przyjaźni"

Na Dużej Krokwi w Zakopanem kadra naszych skoczków narciarskich rozpoczęła przygotowania do jednej z największych imprez skokowych Europy — Pucharu Przyjaźni.

W turnieju, który odbędzie się na trzech skoczniach: w Wiśle — 20 stycznia, w Szczyrku — 22 stycznia i w Zakopanem na Dużej Krokwi 24 stycznia, mają wziąć udział reprezentanci 10 państw: Austrii, Bułgarii, CSRS, Francji, Jugosławii, NRD, Norwegii, Węgier, ZSRR i Polski.

Znane są już składy, w jakich wystąpią dwie nasze drużyny. W pierwszym zespole startować będą: Kocjan, Przybyła, Wala i Witke. W drugim: Sztolf, Bachleda-Żarski, Kardaś, Sobański albo Łaciak.

Krynica przygotowuje się do Spartakiady

Do najbardziej atrakcyjnych i emocjonujących konkurencji IV Centralnej Spartakiady Zimowej można będzie zaliczyć z pewnością zawody saneczkowe w Krynicy (25 i 26 luty br.).

Działacze kryniccy dokładają starań by impreza ta wypadła jak najokazalej. Miasto zostanie pięknie udekorowane, ustawione zostaną bramy triumfalne, wykonane z lodu figury saneczkarzy.

Oprócz pamiątkowych odznak, medali i dyplomów — uczestnicy spartakiady saneczkowej otrzymają szereg nagród.

Próbne ślizgi przeprowadzą na torze krynickim uczestnicy spartakiady w dniu 25 lutego. W tym samym dniu nastąpi oficjalne otwarcie spartakiady.

Pucharowe emocje w hali Wisły

Za dwa tygodnie ruszy I liga koszykówki, za trzy — koszykarek. Kraków nie będzie narzekał na brak emocji przedligowych. W czwartek 19 bm. w hali Wisły będziemy oglądać dwa pojedynki o wielkiej randze — „Puchar Europy" Wisła — Politechnika (Bukareszt) — godz. 18 a następnie mecz koszykarzy o „Puchar Zdobywców Pucharów" Wisła — MTV Giessen (NRF) — godz. 19.30.

Turniej warszawski wygrali koszykarze Zagrzebia

VIII międzynarodowy turniej koszykówki mężczyzn zorganizowany z okazji 22 rocznicy wyzwolenia stolicy zakończył się sukcesem zespołu Zagrzebia, który pokonał w finale drużynę lidera polskiej ligi AZS Warszawa 79:70 (34:30).

Dalsze miejsca w turnieju zajęły drużyny: 3. Sofia 4. Legia, 5. Start Lublin, 6. Polonia Warszawa, 7. Praga, 8. Amsterdam.

„Królem strzelców" został Jargiełło (Start).

Mistrzostwa Europy w piłce nożnej

Reprezentacja Polski pokonała Turcję 3:0 (2:0)

Bramki: Gadocha (2) i Lubański.

Sędziował Kandil (Egipt).

Widzów 10 tys.

Polska: Tomaszewski — Gut, Musiał, Oślizło, Deyna — Gadocha, Kasperczak, Lubański, Brejza, Szarmach, Kowalczyk.

Turcja: Ali — Ogan, Ayhan, Ugur, Ali — Ismet, Ogun, Ekrem, Ayhan, Ozcan, Ozgan.

To zaciekawi krakowian

W lutym br. startować będą w Budapeszcie dwukrotnie zawodnicy polscy w dżudo. Spotkanie reprezentacji młodzieżowych Węgier i Polski odbędzie się 11 i 12 lutego, w reprezentacji Polski wystąpi m. in. Wolnicki (Wanda Nowa Huta).

W tradycyjnym turnieju o Puchar Hungarii weźmie udział sześciu Polaków — z okręgu krakowskiego Łaksa i Suchan (Wisła).

*

Na półmetku międzyokręgowej ligi koszykówki kobiet prowadzi AZS Kraków i Górnik Wieliczka po 7 pkt. przed Orlikiem Brzeg i Śląskiem Tarnowskie Góry po 6 pkt.

*

Błyskawiczny turniej szachowy z udziałem 60 zawodników okręgu krakowskiego wygrał Gąsiorowski (Hutnik) 7,5 pkt. przed Kurlitem (Cracovia), Porembskim (Hutnik) i Krzyworzeką (Juvenia) po 7 pkt.

*

Polski Związek Lekkoatletyczny dokonał oceny pracy Terenowych Grup Specjalistycznych. Wśród 11 najlepiej pracujących trenerów znalazł się również były reprezentant Polski, obecnie trener Wawelu Stanisław Ożóg.

*

Tytuły mistrzów juniorów dżudo okręgu krakowskiego zdobyli: waga piórkowa — Chmielowski (Wisła), waga lekka — Piotrowicz (Wisła), waga średnia — Pustówka (MKS MDK), waga półciężka — Sokolnicki (Wisła).

*

Nowe rekordy okręgu krakowskiego w pływaniu ustanowili: Cupiał na 200 m klas. — 2.44,4, Radziejewski — 200 m delf. 2.29,6 (obaj Wisła).

W kilku wierszach

● Reprezentacja piłki nożnej NRD pokonała w Kairze reprezentację ZRA 2:1.

● Do Zurichu wyjedzie trzech polskich kolarzy Kegel, Polewiak i Surmiński, którzy wezmą udział w kolarskich przełajowych mistrzostwach świata.

● Podczas spotkania pięściarskiego w Istambule pomiędzy zespołami Fenerbahce i Radnickim (Jugosławia) doszło do awantury. Na ring posypały się różne przedmioty (opróżnione butelki). Jugosłowianie opuścili salę i mecz przerwano.

● Spotkanie hokejowe I ligi (grupa B) Baildon — Górnik Murcki wygrali górnicy 8:2.

Mistrzostwa świata w piłce ręcznej

Niezwykle zacięty i wyrównany przebieg miały ćwierćfinałowe pojedynki VI mistrzostw świata w 7-osobowej piłce ręcznej mężczyzn.

Mistrzowie świata Rumuni z najwyższym trudem wywalczyli awans do półfinału, zwyciężając Węgrów 20:19 (13:12). Siódemka Czechosłowacji sprawiła wielką niespodziankę, bijąc byłych mistrzów i aktualnych wicemistrzów świata oraz gospodarzy turnieju, reprezentantów Szwecji, 18:11 (9:3). Wyeliminowani zostali również Jugosłowianie, którzy ulegli Danii 13:14 (5:6). Czwartym półfinalistą została ekipa Związku Radzieckiego, wygrywając w pięknym stylu z NRF 19:16 (10:7).

Toto-lotek

P. P. Totalizator Sportowy zawiadamia że w zakładach totolotek z dnia 15. I. 1967 r. stwierdzono: 1 rozw. z 6 traf. — wygrana 1.000.000 zł, 3 rozw. z 5 traf. prem. — po 581.820 zł, 76 rozw. z 5 traf. — po 32.583 zł, 6256 rozw. z 4 traf. — po 498 zł, 156.357 rozw. z 3 traf. — po 20 zł.

—o—

Dziękujemy...

saneczkarzom Olszy, którzy nadesłali do naszej redakcji pozdrowienia z mistrzostw Polski CRZZ.

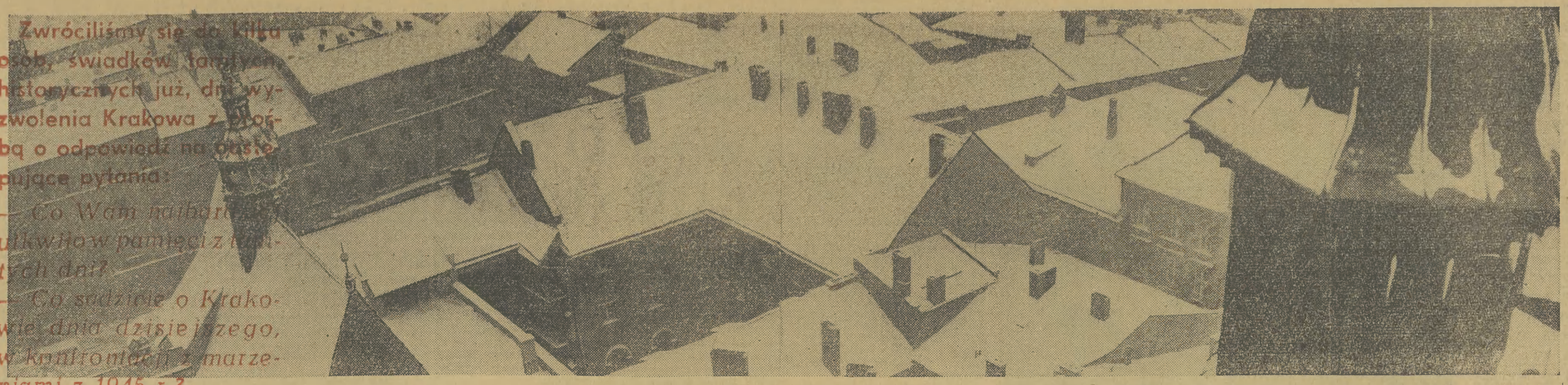

Zwróciliśmy się do kilku osób, świadków tamtych historycznych już, dni wyzwolenia Krakowa z prośbą o odpowiedź na nurtujące pytania:

— Co Wam najbardziej utkwiło w pamięci z tamtych dni?

— Co sądzicie o Krakowie dnia dzisiejszego, w konfrontacji z marzeniami z 1945 r.?

Dojrzewaliśmy szybciej. W roku 1945 piętnastoletnie uczniaki gimnazjalne patrzyły w oczy śmierci po bohatersku, już z dojrzałym namysłem przyjmując ciężki los. Wiadomo było tyle: nadzieja daleko, wykończą nas wszystkich, zniszczą nam miasto. I raptem, pewnego dnia, na Krzemionkach ciężkie czołgi, a jeszcze dalej na wschód, w Bieżanowie ekipy niszczycielskie rozpoczęły wysadzanie w powietrze wozów pancernych i samochodów, by tylko nie wpadły w ręce nadciągających czerwonoarmistów. Kiedy to było?

1945 DOJRZEWALIŚMY SZYBCIEJ 1967

Wpatrujemy się sobie w oczy, ty i ja. Przypominamy sobie dokładnie dzień po dniu, aby tylko nie uronić, właśnie dzisiaj, właśnie w 22 lata od dnia wyzwolenia Krakowa, nic z tamtych wspomnień. 15 stycznia ty słyszałeś huk pocisków wystrzeliwanych z ciężkich „Tygrysów", mieszał się on z chichotem telefonistek, które wciągnięte przez „panzermenschów" na stalowe pokrywy ciężkich odwłoków czołgowych stanowiły przerażający symbol upodlenia naszych długoletnich oprawców. Tego samego dnia podszedł do mnie w Bieżanowie żołnierz niemiecki i powiedział łamaną polszczyzną:

— Nie masz jakiegoś cywilnego ubrania...

Przeplatają się nasze wspomnienia, ciągle żywe, ciągle tkwiące w naszych sercach.

Pisał Camus przed laty, w ciemną noc okupacyjną, jak wielka odpowiedzialność spada na oprawców, którzy nie cofnęli się przed zamordowaniem Warszawy, przed zbezczeszczeniem złotych dachów Krakowa. Odpowiedzialność za losy Europy spadła przed 22 laty na tych młodych żołnierzy, którzy w styczniu 1945 roku błagali kustoszów wawelskiej katedry, by chociaż na chwileczkę ściągnęli worki ochronne z sarkofagów królewskich, które chcieli obejrzeć. Na wieczną rzeczy pamiątkę, chciałoby się powiedzieć.

Odpowiedzialność za Europę to jest również sprawa współczesności naszej, która nabrała w Krakowie dnia 18 stycznia 1945 roku barw czerwieni. Mówił o tym niedawno na zakończenie drugiego etapu budowy Huty im. Lenina tow. Józef Cyrankiewicz, przypominając, że Związek Radziecki sam jeszcze głody i kiepsko odziany, walczący i powoli zabliźniający swe rany, pomagał nam wystawiając najpiękniejszy pomnik pamięci wielkiego Iljicza. 3.700 tys. ton stali rocznie po jednej stronie cezury historycznej — mogiły żołnierzy pod Barbakanem, po drugiej stronie tego przedziału. Ale tak jak w wierszu, jak w poezji ów przestanek między strofami, między wierszami jest przerwą i łącznikiem równocześnie — tak w historii śmierć bohaterów jest trwałym fundamentem życia współczesnego.

Kiedy chcemy, by szybciej chodziły tramwaje, żeby nasze sklepy były piękniej wyposażone i zaopatrzone, kiedy martwimy się stopniem z polskiego czy rachunków syna lub córeczki, kiedy idziemy na zebranie albo do kawiarni — trudno jest myśleć kategoriami najbardziej wzniosłych sądów o teraźniejszości. A przecież w każdej tej codziennej krzątaninie tkwi jakiś gest przedśmiertny młodego Iwana, Stiepana, który ostatnim wysiłkiem rzucał granat pod nogi bestii, która choć powalona na klęczki, jeszcze kąsała.

Jedna z takich wzruszających mogił znajdowała się u zbiegu ulic Krakowskiej i Dietla. Zginął tam młody oficer zastrzelony przez wybiegających spod arkad własowców. Na czerniejącym śniegu znalazły się natychmiast kwiaty. Nim go złożono do grobu, ludzie kładli mu pod głowę białe goździki i kalie. Mogiłę salutowały wszystkie oddziały maszerujące ku mostowi Kościuszki...

Biegli ku miastu przez śnieżną zawieję synowie Tadżykistanu, złotej Armenii. W mroźny, styczniowy dzień po raz pierwszy zobaczyli Kraków. Dla niejednego miał być to ostatni dzień życia, które oddali za wolność naszego miasta. Za nimi tysiące frontowych dróg, setki bitew, aż po tę ostatnią, nad Wisłą.

Kapitan Aleksander Jewidowicz miał 31 lat, gdy 19 stycznia 1945 roku po sforsowaniu Wisły prowadził oddział łączności pod niemieckie pozycje. Część Krakowa była już wolna. Walki toczyły się we wschodnich jego dzielnicach na Dębnikach, w Podgórzu, na górze Borkowskiej, skąd Niemcy ostrzeliwali Wawel. Dzień wstawał roziskrzony od mrozu. Na wawelskiej wieży zawiewała w styczniowe niebo biało-czerwona flaga. Powaliła go kula, gdy biegł do ataku. Zginął w pierwszy dzień wolności miasta, któremu przyniósł wolność, z dala od rodzinnego Syzrania, w kujbyszewskim okręgu.

Obok jego mogiły pod krakowskim Barbakanem spoczęli: redaktor gazety frontowej Aleksandrowicz Prokofiew, który zginął 22 stycznia 1945 r.; Georgij Aleksjejewicz wielokrotnie odznaczony za odwagę i męstwo; naczelnik oddziału sztabu armii Herman Antonowicz Rogow, który zginął 19 stycznia 1945 r. i wielu, wielu innych...

Myśl wraca do tamtych dni, w których ocalało miasto i rodziła się wolność, w których — jak mówi poeta — „Wawel stał na huku armat".

Powracają do nich pamięcią i nasi rozmówcy, z którymi przeprowadziliśmy krótkie wywiady. Już wówczas, w swoich marzeniach widzieli Kraków wielkim, w którym dokonają się rewolucyjne przemiany społeczno-polityczne.

Rzeczywistość 22 lat prześcignęła ich najśmielsze marzenia. Kraków rozrósł się — ma dziś dwukrotnie więcej mieszkańców. Powstało wiele nowych fabryk, potężny kombinat metalurgiczny, zmieniający charakter miasta, wybudowano nowe osiedla i dzielnice, dziesiątki szkół, wspaniałe miasteczko akademickie, podwoiła się ilość wyższych uczelni i studiującej młodzieży, przybyły setki kilometrów nowych dróg. To tylko niektóre fakty.

Kraków przestał być zacofanym, prowincjonalnym miastem. Stał się potężnym ośrodkiem przemysłowym, odgrywającym znaczną rolę na rynku krajowym. Ma też swój niemały wkład w eksporcie na rynki zagraniczne. Kraków to dziś miasto 11 wyższych uczelni, setek szkół, ośrodek promieniującej na cały kraj kultury i sztuki. Książki krakowskich pisarzy wzruszają miliony czytelników w całej Polsce, nasi plastycy, artyści, muzycy — zdobywają czołowe nagrody, osiągnięcia naukowców budzą szacunek i podziw.

Ranga miasta w ciągu tych 22 lat wzrosła niepomiernie. Mamy w Krakowie kilkadziesiąt instytutów naukowych, tu kształcą się kadry przyszłych inżynierów, hutników, górników, fizyków jądrowych, którzy swą wiedzą zasilą przemysł w całym kraju.

W sędziwy hejnał z Mariackiej Wieży wplata się dziś szum potężnych agregatów Huty im. Lenina, warkot obrabiarek. Nocą nad Nową Hutą wykwita jak najwyższy sztandar Krakowa łuna bijąca ze spustów wielkich pieców i martenów.

A wszystko zaczęło się przed 22 laty, w mroźny, styczniowy dzień 1945 r. gdy dla Krakowa ocalałego z wojennej zawieruchy nadszedł nowy okres — przemian i rozkwitu.

TEKSTY NAPISALI: OLGIERD JĘDRZEJCZYK i JACEK ŻUKOWSKI — ZDJĘCIA: OTTO LINK i JANUSZ UIBERALL

DWA LATA TEMU

— na uroczystości z okazji 20 rocznicy wyzwolenia Krakowa przybył do nas honorowy obywatel podwawelskiego grodu marszałek Związku Radzieckiego IWAN KONIEW. Mówił wtedy do nas, co najbardziej utkwiło mu w pamięci:

— Mała platforma ziemna, położona pod Kopcem Kościuszki. Tego dnia, 18 stycznia 1945 roku pamiętam miasto otulone poranną, mroźną parą. Pamiętam, jak wydawałem rozkazy operacyjne, właśnie tu, pod Kopcem Kościuszki.

Dodajmy, że marszałek bardzo dokładnie opowiadał nam, które armie i inne pododdziały II Frontu Ukraińskiego, którym dowodził, szły w kierunku wschodnim, a które na południe.

— Marzę — mówił marszałek Koniew — aby pokój rzeczywiście stał się udziałem wszystkich ludzi na ziemi. To mówimy my, żołnierze, którzy zawsze nadstawiają głowy, muszą ginąć. Czy trzeba ciągle ginąć na wojnie?

Ta rozmowa, powtórzona po dwóch latach nic nie straciła na swej aktualności zarówno tej historycznej, wzniosłej, jak i tej codziennej, szarej. Marszałek Iwan Koniew, dowódca frontu, który oswobodził Kraków, mówi o tym mieście: „Sławnyj gorod". Do wieńca sławy żołnierzy radzieckich w mroźny, styczniowy dzień przybył również laurowy liść zwycięstwa życia nad śmiercią. Humanizmu nad barbarzyństwem.

JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA...

— *Czuję się wciąż młodym* — mówi poseł dr **BOLESŁAW DROBNER.** — *Pracuję obecnie nad trzecim tomem „Bezustannej walki", opracowuję dalszy tom mojej rzeczy o związkach zawodowych, a także dalszy ciąg „Wspominek". Dziś po południu mam obowiązki poselskie — dwugodzinny dyżur.*

— *Wspomnienia ze stycznia sprzed 22 lat? Pamiętam.. nadjeżdżałem do Krakowa od strony Proszowic. Wieść, że miasto ocalało z wojennej pożogi rozniosła się lotem błyskawicy. Powtarzali ją sobie z ust do ust ludzie stojący wzdłuż drogi. Pod kolejowym mostem zatrzymaliśmy się. Wychyliłem się z terenowego wozu i zapytałem chłopca stojącego w pobliżu — Wawel jest?*

— *Jest!* — *odkrzyknął radośnie.*

— *W Pałacu pod Baranami, gdzie mieściła się komenda radziecka, spotkałem się z szeregiem ludzi. Na godzinę 16 zwołaliśmy wiec przed ratuszem. Wzruszenie dławi gardło. Jakimi słowami zacząć to pierwsze zgromadzenie w wyzwolonym Krakowie. Zaintonowałem hymn narodowy... „Jeszcze Polska nie zginęła".*

Zgromadzeni podchwycili tę pieśń. W wielu oczach błysnęły łzy. Nikt się ich nie wstydził — były to łzy radości.

— *Wówczas pragnąłem, aby Kraków był naprawdę wielkim, rozkwitającym miastem.*

I jest nim — dziś.

ROZMOWA Z TYM KTÓRY NIE DOCZEKAŁ

Jest dzisiaj pyłem, rozsianym gdzieś wokół krematorium oświęcimskiego. Albo ciało jego spoczywa w mogile Krzesławickiej, albo spalono go gdzieś na podwórku więzienia Montelupich, o tym nikt nie wie. STANISŁAW CEKIERA — działacz rewolucyjny, PPS-iak. Brali go do więzienia oprawcy hitlerowscy z placu Wolnica. Przez 4 dni w innej celi trzymano jego córkę. Jak do niego mówić, jak z nim rozmawiać, jeśli nie przez głos ocalałych?...

Mówi jego córka Stanisława:

— Rosjanka, ubrana w kufajkę watowaną, biegła ku Krzemionkom rzucając granaty. To nie było bohaterstwo na pokaz, kobieta ryzykowała dosłownie w każdej sekundzie. Patrzyliśmy na nią z podziwem...

Rozmawiam z żoną Stanisława Cekiery — Heleną i córką Stanisławą.

A kiedy jedna z nich idzie codziennie do pracy przez ulicę noszącą imię jej ojca — mówi w myślach: Dzień dobry, tatusiu...

Druga wspomina dzisiaj, że tow. „Wąsal" bardzo lubił starą rewolucyjną polską pieśń, do której słowa ułożył Waryński: „Do mazura stań wesoło, kajdaniarska wiaro..."

MIN NIE MA

BRONISŁAW ŚLIWA jest majstrem w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji.

W ostatnich dniach okupacji pod lufami SS-mańskich automatów schodził w dół do kanałów, by przeciągać kable minerskie. Część miasta z najcenniejszymi zabytkami miała wylecieć w powietrze. Kolektorem wzdłuż Alei prowadzili kable w stronę Pasternika, skąd wycofujący się hitlerowcy chcieli wysadzić w powietrze wiele obiektów. Informacje te były przekazane ruchowi oporu.

Kraków ocalał. Ale pod wieloma gmachami w kanałach i kolektorach czaiła się śmierć — dynamit, trotyl, miny. Od pierwszego dnia wolności Bronisław Śliwa prowadzi radzieckich saperów jemu tylko znanymi przejściami — do ukrytych gniazd zagłady.

— *Pamiętam* — mówi — *na środku podwórka Pałacu pod Baranami stało drzewko ze sznurkiem. Gdyby go ruszono, wyleciałoby w powietrze wiele domów przy ul. Anny wraz z dzisiejszym domem towarowym. Poprowadziłem saperów przez boczny właz. Teren został rozbrojony. Podobnie było w elektrowni i gazowni.*

Chwile grozy, ale i radosnej satysfakcji, że przyczynia się do ocalenia miasta o którym marzył, by było jeszcze piękniejsze. Dziś, gdy wraca do wspomnień sprzed lat stwierdza krótko — *cieszę się, że jestem świadkiem spełniających się marzeń.*

Z TEATREM WOJSKOWYM

— Jestem dzisiaj reżyserem Państwowego Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie — mówi LIDIA ZAMKOW.

— Pamiętam dobrze dzień, w którym przyjechaliśmy z zespołem Teatru Wojska Polskiego do Krakowa. I ten przezabawny, wprost nie do wiary moment... Zaraz, zaraz, trzeba od początku.

Przez cały czas naszej frontowej pracy teatralnej ciągnęłam ze sobą małego pieska. Była to maskotka, znacie żołnierzy, wiecie co dla nich znaczy takie słowo. Otóż, kiedy zeskakiwaliśmy z ciężarówek na placu Ducha, przed Teatrem Słowackiego — piesek pobiegł pędem... Prosto na ul. Podzamcze 22, gdzie mieszkałam prawie przez całą okupację, nim kilka miesięcy przed oswobodzeniem zostałam członkiem Teatru I Armii Wojska Polskiego. 20 stycznia 1945 roku graliśmy w „Weselu" Wyspiańskiego Isię...

— Są i smutne opowieści, odpowiedzi na pytania o zrealizowane marzenia. Moje nie spełniło się. Marzyłam od pierwszego dnia oswobodzenia przez ofensywę styczniową centralnej Polski, że odnajdę swego ojca, że przecież żyje, że go nie zabili. Po latach żmudnych poszukiwań dowiedziałam się, że zginął rozstrzelany na Palmirach...

Z PODGÓRZA — PROSTO DO WOJSKA

— Jestem dzisiaj przewodniczącym Ogólnozwiązkowej Federacji Sportu, Turystyki i Wychowania Fizycznego przy WKZZ — mówi JAN KREJCZA.

— W pamiętnym, styczniowym dniu, kiedy przyszła do Krakowa wolność, było tyle doznań, wzruszeń, że dzisiaj trudno, nawet po 22 latach, powiedzieć, które było najważniejsze, które najbardziej mną wstrząsnęło. Chyba trupy żołnierzy wrogich nam, rozciągnięte po nabrzeżu Wisły. I pełna godności żołnierska postawa żołnierzy radzieckich, którzy przebiegli Wisłę cicho, sprawnie i nawet przygotowanej gorącej herbaty nie chcieli pić. Pobiegli ku parkowi Bednarskiego. Mieszkałem wówczas z rodzicami na rogu ul. Długosza i pl. Serkowskiego. Jeszcze długo, w dwa tygodnie po oswobodzeniu — jak opowiadają mi rodzice — leżały pod naszą bramą odłamki mostu, wysadzonego przez Niemców. Ja już 24 stycznia 1945 r. stawiłem się jako ochotnik do służby w szeregach Wojska Polskiego i zostałem żołnierzem drugiego, zapasowego pułku piechoty...

— Moje marzenia spełniły się — Podgórze wypiękniało. Ulice wyasfaltowane, kostka — a przed laty przecież to były po prostu rynsztokowe ścieki. Rynek jest uporządkowany, wiele domów poddano gruntownemu remontowi, powstają nowe osiedla w obrębie mego ukochanego Podgórza. Robotnicza dzielnica dzięki władzy ludu pracującego zajęła godne miejsce wśród tych części miasta, które rzeczywiście potrzebują opieki komunalnej. Nie mogę również pominąć faktu, że rzeczywistość współczesna przekroczyła nasze marzenia. Dowodem — kombinat sportowy „Korony", rozwój ruchu turystycznego, sportowego wśród robotników naszych fabryk.

MOST

Tow. LEON GORGOŃ od kilku lat jest już na emeryturze. Mimo to, mimo iż przekroczył siedemdziesiątkę, codziennie można go spotkać w zakładach „Szadkowskiego", gdzie przepracował blisko 40 lat. Jest nadal czynnym członkiem rady zakładowej, energicznym przewodniczącym koła rencistów, pracuje w kontroli społecznej oraz Polskim Komitecie Opieki Społecznej. Twierdzi, że od pracy społecznej nie ma urlopu.

Gdy 18 stycznia 1945 roku tow. Leon wyjrzał ze schronu w domu przy ul. Lubomirskich, na dworcu były już wojska radzieckie. Wrócił więc do piwnicy i zawołał — *wychodźcie, już jest wolność.* To były jego pierwsze słowa w oswobodzonym Krakowie. Jeszcze nad Wisłą toczył się bój, gdy z kilkunastu robotnikami pospieszyli do „Zieleniewskiego". Fabryka była zdewastowana. Tow. Gorgonia, jako spawacza posłano do gazowni, by naprawił zbiornik. Nazajutrz rozpoczął pracę przy budowie prowizorycznego mostu Dębnickiego. Na kilkunastostopniowym mrozie zamarzały aparaty spawalnicze. Wraz z żołnierzami radzieckimi przynosili więc kostki trotylu, zapalali je i nad płomieniem odmrażali spawarki. Ale już wkrótce prawy i lewy brzeg Wisły został połączony pierwszym, powojennym mostem.

— *Wtedy nie marzyłem nawet, by moje dzieci miały tak wspaniałe warunki do nauki. Syn i córka są dziś inżynierami, najmłodsza chodzi na piąty rok architektury. A samo miasto uczyniło duży skok. Różnica jest tak wielka, że nawet trudno porównać dzisiejszy Kraków z tym, sprzed 22 lat.*

HEJNAŁ

Oglądał Kraków przez 36 lat z najwyższego punktu miasta, trąbiąc z Wieży Mariackiej hejnał. **ADOLF ŚMIETANA,** *hejnalista nad hejnalistami, przed kilku laty zszedł już z podniebnego posterunku.*

Ale przypomina sobie doskonale ten uroczysty dzień, gdy zimą 1945 roku po raz pierwszy w wyzwolonym Krakowie wchodził na Wieżę Mariacką, by zagrać miastu hejnał. 232 schody w górę... I oto rozległa panorama w cztery strony świata. W dole ocalałe miasto, widoczne jak na dłoni. Wisła skuta lodem, nie związana mostami, a dalej ośnieżone pola. Leci głos złotej trąbki, cały w poszumie gołębich skrzydeł, łamie się nad dachami, spada na stary Rynek, gdzie stoją grupki ludzi zadzierając w górę głowy. To była piękna, wzruszająca chwila, tych kilka nut zagrać wolnemu miastu.

Trębacz nawet nie marzył wówczas, że za lat kilkanaście ze stożka wysokiej wieży nie ogarnie już wzrokiem krańców miasta. W miejscu pól wyrosły rozległe dzielnice: na wschodzie zakrywają horyzont wysokie piece i hale produkcyjne, drapacze Nowej Huty; na południu rozbudowujące się Podgórze, na zachodzie setki nowych gmachów, Collegium Chemicum, Paderevianum, kompleks laboratoriów Instytutu Atomowego; na północ nowe osiedla, szkoły Tysiąclecia, arterie komunikacyjne, schylone nad placami budów żurawie dźwigów.

Odmieniony, nowy, rozkwitający — stary Kraków.

22 LATA MINĘŁY OD 18 STYCZNIA, KTÓRY PRZYNIÓSŁ MIESZKAŃCOM KRAKOWA WYZWOLENIE. RADOSNY TEN DZIEŃ ZATARŁ SIĘ JUŻ W PAMIĘCI NIEJEDNEGO Z NAS, ALE SĄ WSPOMNIENIA, KTÓRYCH SIĘ NIE ZAPOMINA. GDY OSTATNIO NASZA REDAKCJA ZWRÓCIŁA SIĘ DO CZYTELNIKÓW Z PROŚBĄ O NADSYŁANIE WSPOMNIEŃ, ZWIĄZANYCH Z TAMTYMI ODLEGŁYMI DNIAMI, NADESZŁO ICH SPORO. BYŁY RÓŻNORODNE I CIEKAWE. MÓWIŁY O PONURYCH DNIACH OKUPACJI, O WALCE W PODZIEMIU, O SAMYM RADOSNYM DNIU 18 STYCZNIA. RADOSNYM, ALE I... TRAGICZNYM, BO OKUPIONYM ŚMIERCIĄ WIELU ŻOŁNIERZY — WYZWOLICIELI.

A OTO NIEKTÓRE Z NADESŁANYCH NAM WSPOMNIEŃ.

WSPOMNIENIA ŁĄCZNICZKI MARYSI

Zanim przyszła wolność, trzeba było o nią walczyć. Jedni robili to zbrojnie, biorąc udział w wojnie na rozmaitych frontach, drudzy w krajach okupowanych działali w partyzantce. Udział kobiet w tej walce polegał częściej na roli łączniczek czy sanitariuszek niż na paraniu się bronią. Taki też był udział w podziemnej walce z okupantem MARII KONTUREK, którą popularnie zwano w tamtych czasach — Marysią. Oto garść jej wspomnień.

— Byłam łącznikiem sztabowym AL oddziału partyzanckiego im. Ludwika Waryńskiego. Oddział działał na Podhalu, sztab zaś na terenie Krakowa, ściślej w dzielnicy Stare Miasto. Trzeba było utrzymać kontakt między oddziałem i sztabem. Któż mógł to robić lepiej nie wzbudzając podejrzeń Niemców niż młoda dziewczyna, do tego dziewczyna w mundurze funkcjonariusza elektrowni. Pracowałam bowiem w Krakowskiej Elektrowni Miejskiej. Do działalności w organizacji wciągnął mnie mąż. Później jego zabrali. Zginął w Oświęcimiu w 1941 r.

Ja zostałam. Rozpoczęłam ryzykowną pracę łączniczki. Sztab pracujący w Krakowie (Józef Pietrucha, Bronisław Pawlik, Franciszek Sasuła) miał w dyspozycji kilka łączniczek. Poprzez nie docierano z poleceniami do swoich ludzi, pracowników większych zakładów pracy Krakowa, rozprowadzano prasę konspiracyjną, zbierano potrzebne informacje. Pamiętam, że pracowałam razem z Józią Bogacz i Halinką Oczkosiową. Każda z nas miała swoje zadania.

Ja ubrana w mundur pracownika elektrowni, z książką odczytywacza liczników, mogłam łatwo docierać do zagrożonych kamienic, nie budząc niczyich podejrzeń. Rozprowadzałam więc prasę konspiracyjną. Czasami wysyłano mnie w sąsiedztwo mieszkań, gdzie był tzw. kocioł (Niemcy obstawiali je wpuszczając, lecz nie wypuszczając nikogo) abym przyniosła „języka". Często odprowadzałam do pociągu jakiegoś partyzanta, aby nie rzucał się zbytnio w oczy Niemców. Pamiętam szczególnie jeden taki spacer, bo kosztował on mnie wiele strachu.

Odprowadzałam na stację kolejową w Płaszowie Bronisława Pawlika. Na kilometr można było po nim poznać, że to partyzant. Był pięknie opalony i taki jakiś inny niż przeciętni przechodnie. Koło szkoły przy ul. Wąskiej zauważyliśmy tłum ludzi. Byli to złapani przez Niemców Polacy. Ku nam szli także jacyś Niemcy. W jednej chwili przyszedł mi ten pomysł do głowy. Po prostu otwarłam książkę inkasencką i zaczęłam mówić coś do Pawlika, prowadząc go ku bramie najbliższego domu. Chciałam zasugerować Niemcom, że Pawlik mieszka tu gdzieś na ul. Wąskiej, że idę do niego odczytać licznik. Udało się. Nie zaczepieni, przeczekaliśmy w bramie aż Niemcy odjadą.

W moim mieszkaniu przy ul. Sebastiana, którego część musiałam odstąpić lokatorce — Niemce, odbywały się od czasu do czasu spotkania sztabu AL. Fakt, że mieszkanie zajmowała oficjalnie Niemka, chronił nas przed zaskoczeniem. W pobliżu domu kręciło się zawsze sporo ludzi, bo w sąsiedztwie była i jest zresztą do dzisiaj łaźnia miejska. Wizyty obcych mężczyzn nie rzucały się nikomu w oczy. Także pierwsze zebranie konspiracyjnej WRN odbyło się u mnie. Było to w połowie kwietnia 1944 r., w skład tej pierwszej Rady, powołanej przez sztab AL, weszli przedstawiciele wszystkich ugrupowań politycznych. Przewodniczącym był prof. Witold Wyspiański, członkami: Pietrucha, Pawlik, Sasuła, Buratowski, Piechno, Eustachiewicz, Taborowicz, Blak, Garncarczyk, Maria Sowa i Fiedberg.

Na 3 dni przed 18 stycznia razem z tow. Piechno zredagowaliśmy i rozkleili odbitą na powielaczu odezwę do mieszkańców Krakowa...

Pierwsze spotkanie z Wojskiem Polskim

Mieszkaliśmy za okupacji niemieckiej w Łagiewnikach, wyrzuceni tam z Krakowa w 1940 roku. Rankiem w dniu 17 stycznia 1945 r. dowiedzieliśmy się, że w Krakowie, a raczej już przy „Matecznym" stoi z samochodami WOJSKO POLSKIE.

Mój starszy synek miał wtedy 4 lata. Uszyłam mu z materiału małą chorągiewkę o barwach polskich, do futrzanej czapeczki przypięłam orzełka i pomaszerowaliśmy do Podgórza, aby mój synek wreszcie zobaczył żołnierza polskiego, którego znał tylko z opowiadania i obrazków.

Dochodzimy do „Matecznego" i... widzimy sznur samochodów, a przy nich żołnierze śpiewają piosenki. Nie było chyba człowieka, który by wówczas na widok polskich żołnierzy nie płakał.

Podchodzi do nas oficer, salutuje, podaje dziecku rękę mówiąc: „chłopczyku czy dziewczynko, trudno mi odgadnąć kto jesteś, czy podarujesz nam swą chorągiewkę? Zatkniemy ją do samochodu, bo jedziemy na Berlin, a szczęście nam na pewno przyniesie ta chorągiewka".

Czesio dał chętnie chorągiewkę tym bardziej, że zawsze pytał, kiedy przyjdzie wojsko polskie do Krakowa.

Dziś syn ukończył 25 lat. Nieraz wspominamy ten dzień, zastanawiamy się czy polski oficer spotkany w dniu wyzwolenia wrócił szczęśliwie z Berlina do Polski...

Zofia OLSZAŃSKA

Front przeszedł przez Bibice...

Wczesny, styczniowy poranek był wyjątkowo mroźny. Pękające kory drzew, szron na gałęziach i skrzypiący śnieg stanowiły oprawę dnia, który zapowiadał się groźnie i niejasno.

Już od trzech dni słychać było detonacje, najpierw od strony północno-wschodniej, potem północnej i północno-zachodniej. Nieuchronnie zbliżał się front. Front, a więc wolność! Słowo to wyciskało łzy z oczu. Aby tylko przeżyć! Oby doczekać wolności!

Zdezorganizowane niedobitki wojsk niemieckich próbowały utworzyć z nadesłanych posiłków wzdłuż szosy warszawskiej i drogi głównej przez wieś, podwójną linię frontu; mieli bronić wejścia do Krakowa od strony wschodniej. Wprawdzie niemieckie rozkazy nie były już tak groźne jak na przykład podczas dwukrotnej pacyfikacji wsi i kilkakrotnych transportów mieszkańców Bibic do Niemiec, ale wydawało się umęczonym okupacją ludziom, że są jeszcze takie.

Spoglądano na północ. Z niepokojem, ale i nadzieją. Około godz. 6-tej wybuchy bomb przeorały pola, podwórka, błonie i domy. Byli pierwsi zabici i ranni. 3 metry od naszego domu spadła bomba. W domu wyleciały wszystkie okna, drzwi, spadł tynk i półki. Ojciec zapędził nas do schronu — piwnicy. Obawiał się powtórnego bombardowania. Odezwała się artyleria. Słychać było pojedyncze wystrzały. Zaczęły się palić niektóre domy i stodoły. Wszystkich ogarnęło przerażenie! Oby przeżyć!

Nie tracili tylko głowy przebywający w naszym domu uchodźcy z Warszawy, byli uczestnicy Powstania Warszawskiego.

— Myśmy tak dwa miesiące walczyli! — stwierdził p. Łoniewski i zabrał się do gotowania rosołu.

Do schronu przybyli również sąsiedzi i ktoś z rodziny. Niemcy strzelali zapamiętale. Z okna było ich widać, popędzających się wzajemnie. Jeden z nich ugodzony odłamkiem granatu w głowę, przewracał się, krwawił i jakby błagał o dobicie. W końcu upadł, drgnął i już nie wstał. „Taki wasz marny koniec" — wyszeptał ojciec.

Walka o drogę do Krakowa trwała. Wieś Bibice położona między 2-ma dużymi fortami poaustriackimi znalazła się pod obstrzałem artylerii i czołgów. Niebawem wojska rosyjskie zdobyły pierwszy z nich od strony Zielonek. Wzięto do niewoli załogę — 35 Niemców. Gdzieś około południa lotem błyskawicy rozeszło się: „Rosjanie już są w Bibicach"!

Niektórzy ludzie powychodzili z piwnic i schronów, wypatrując zza węgłów domów i stodół żołnierzy radzieckich. I ja 12-letni chłopak chociaż podszyty strachem wybiegłem z domu. Patrzyliśmy chciwie w kierunku północnym. Ujrzeliśmy ich dwóch w odległości może 300 metrów. Oni nas też zobaczyli ale patrząc pod słońce, widocznie wzięli nas za Niemców, bo nieoczekiwanie jeden z nich przykląkł, celując. Zbiegliśmy przerażeni do piwnicy. Prawie równocześnie seria pocisków przeszyła powietrze i utkwiła w ścianie domu. Nie upłynęło 5 minut, gdy jeden z nich wszedł do domu i zaglądając ostrożnie do piwnicy, zapytał: „Germana niet?" P. Łoniewski, który znał język rosyjski, zagadał do żołnierza, tłumacząc powód naszej ciekawości. Częstował go gorącą herbatą. Rosjanin uśmiechnął się, coś powiedział i wyszedł.

Nadeszło południe. Niemcy jeszcze się bronili, ale Rosjan przybywało. Sprawę przesądziły rosyjskie czołgi i kilka „Katiusz". W pewnej chwili dojrzałem trzech żołnierzy, widocznie bardzo zmęczonych i spragnionych do ostateczności, bo zeszli z wysokiego brzegu na rzekę, aby napić się wody. Na brzeg wrócił tylko jeden. Opodal na sąsiednich polach zwanych „Brzezowcami" jęczał prawie 4 godziny jakiś żołnierz. Nie można mu było pomóc ze względu na obustronny obstrzał pola.

Ale, jeden zwłaszcza moment, właściwie nie moment a wydarzenie, utkwiło mi najbardziej w pamięci. Otóż w trakcie walki, przechodziła koło naszego domu grupa żołnierzy radzieckich. Wśród tej grupy szedł może 16-letni młodziutki żołnierz o delikatnej, pociągłej twarzy. Klapy czapki podniesione do góry, przez ramię przewieszony chlebak, pod pachą „pepesza". Patrzyliśmy na nich przez okno. Matka protestowała: „Patrzcie taki młody i na wojnie!". On jakby usłyszał te słowa, oglądnął się, przystanął i uśmiechnął. Może był głodny i zmęczony, ale... zrobił gest ręką jakby zapraszał, aby iść z nim. Z ciekawości twarz miałem przylepioną do szyby. On jakby rozumiejąc moją ciekawość, podniósł „pepeszę" wyżej. Wszyscy mieli łzy w oczach. Widząc to chłopiec — żołnierz pokiwał z uśmiechem ręką i szybko pobiegł za grupą, która już odchodziła.

Wśród nieustannej strzelaniny pobiegli zakolem na drugą stronę wsi. Niedaleko doszli. Na brzegu zwanym „pod Leźwionem" dosięgła tego chłopca kula niemieckiego faszysty. Zginął razem z 51 żołnierzami i kobietą oficerem na terenie naszej wsi. Zginęli prawie u bram Krakowa. Dzień, 17 stycznia 1945 r., był dla nich ostatnim dniem ich życia. Ale... wśród nas pozostała serdeczna pamięć i wdzięczność!

HENRYK BANAŚ — Bibice

Na straży społecznej własności

Noc z 17 na 18 stycznia 1945 roku zastała mnie w służbie przy pilnowaniu magazynów. Byłem stróżem nocnym w Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Krakowie. Około północy pozostali jeszcze w Krakowie Niemcy zaczęli ostrzeliwać nadciągające do Krakowa wojska radzieckie. Jeden z pocisków, granatnik zapalny trafił w papowy dach naszego magazynu zbożowego i wywołał pożar. Nie bacząc na strzały przystąpiłem do gaszenia pożaru za pomocą śniegu. Magazyn zbożowy był ocalony. Pożar nie zagrażał też sąsiednim magazynom chemikaliów.

O godz. 4 nad ranem 18 stycznia, od Białego Prądnika zajechały samochodami pancernymi wojska radzieckie. Rozlokowały się w pobliżu naszych magazynów.

O świcie nadciągnęły pod magazyny cywilne bandy rabusiów. Chcieli grabić. Natychmiast odszukałem komendanta oddziału, kapitana Nowarowa. Powiedziałem mu, że zachodzi potrzeba ochrony magazynów przez wojsko. Kapitan zgodził się i kazał zaraz rozprowadzać warty wokół magazynów. Klucz od wartowni i bramy wjazdowej oddałem do rąk samemu kapitanowi. W taki sposób, w w pierwszych godzinach wkroczenia wojsk radzieckich do Krakowa, ochroniłem dobytek społeczny.

Karol DUSZA

Ze szpitalnego okna...

18 stycznia 1945 r. przebywałam ze sparaliżowaną matką w szpitalu Ubezp. Społecz. im. Gabriela Narutowicza w Krakowie przy ul. Prądnickiej. Bardzo dobrze pamiętam ten dzień. Na ulicach było biało od śniegu i mroźno. W szpitalu ogłoszono alarm i chorych znoszono do schronów.

Zatrzymałam się z boku przy oknie, od ogrodu na pierwszym piętrze i zobaczyłam żołnierzy w długich pelerynach idących jeden od drugiego w odległości kilku metrów. Trzymali w pogotowiu karabiny, a nad nimi, wysoko na niebie leciała eskadra samolotów. Piękny to był widok,

Moja ciężko chora matka z tej radości po raz pierwszy usiadła na łóżku, ażeby zobaczyć idące wojsko. Już nie zeszłyśmy do schronu. Cieszyłyśmy się bardzo, że doczekałyśmy dnia wyzwolenia.

Żołnierze radzieccy częstowali ludzi miodem i sucharami, a nawet dzielili się zgotowaną w kotle — zupą. Nastąpiła chwila radosna, trudna do opisania, każdy mógł iść, gdzie pragnął i żyć swobodnie.

Natalia BIAŁOWIESKA

Ze wspomnień czytelników

„CZARNA NIEDZIELA"

Była to niedziela 6 sierpnia 1944 roku. Pogoda zapowiadała się wspaniała, słoneczna. Pracowałam w Centrali Rolniczej (Landwirtschaftliche Zentralstelle Geschäftszentrale) przy ulicy Mikołajskiej. Zapowiedziano nam, że w niedzielę mamy przyjść do pracy. Było nas 500 Polaków. Rozdzielono nas na grupy. Koleżanka Zosia B., z którą pracowałam w oddziale nasion, i ja zostałyśmy na miejscu. Miałyśmy wypełniać worki piaskiem. Służyły one jako zabezpieczenie przed skutkami bombardowania. O trzeciej skończyłyśmy pracę i zmęczone wracałyśmy do domu. Zaprosiłam koleżankę, żeby przyszła do mnie z kolegą po południu na pierogi. Daremnie czekałam. Nikt nie przyszedł.

Byłam bardzo zaniepokojona. Postanowiłam wyjść z domu. Mieszkałam w Podgórzu, przy ul. Traugutta. Gdy wychodziłam z domu ostrzegł mnie dozorca, że na przystanku tramwajowym stoi 30 „bombowców" — tak nazywano wtedy żandarmerię „SS". Jednakże poszłam w kierunku przystanku. Każdy tramwaj, który przyjechał, obstawiany był przez „SS-manów", którzy wszystkich legitymowani. Przejechaliśmy 100 metrów. Zatrzymano nas. Jednego pasażera, mężczyznę, wzięli, kobiety pojechały dalej. Po drodze widzieliśmy mężczyzn w otoczeniu „SS-manów". W okolicy kina „Wanda" spotkałam siostrę mojego kolegi z pracy, która płacząc wiozła na wózeczku swoją 3-letnią córeczkę. Opowiadała mi, że gdy po obiedzie wyszli na przechadzkę z mężem i bratem, który wiózł wózeczek z małą Grażyną, na moście Dębnickim otoczyło ich gestapo. Obydwu mężczyzn zabrano.

Wstąpiłam potem do gmachu naszego biura, gdzie w holu siedział zawsze jakiś woźny „volksdeutsch" ze Śląska, który mówił po polsku. Opowiedziałam mu wszystko, a ten doradził mi ażebym sama zatelefonowała do szefa młynów Hinzego w sprawie naszych kolegów, którzy zostali zatrzymani przez „SS". Z biciem serca wzięłam słuchawkę i powiedziałam mu, że dużo pracowników z jego oddziału zabrało gestapo. Na to on ze złością odpowiedział, że gestapo bardzo dobrze zrobiło, że wszystkich nas powinno się wystrzelać, za powstanie w Warszawie. A więc „wyreklamowanie" kolegów nie udało się.

Na drugi dzień w naszym biurze i w całym budynku panowała cisza i pustki. 150 mężczyzn zabrali. Postanowiłam pójść do szefa personalnego Zgorzelewicza, którego babka była Polką. Przedtem dowiedziałam się, że w tę nieszczęsną niedzielę nasi pracownicy ładowali na dworcu towarowym jakieś skrzynie do pociągu towarowego. Wiadomość ta bardzo mi się później przydała. Powiedziałam personalnemu, że przecież my kobiety nie będziemy dźwigały tych ciężkich skrzyń na dworcu, trzeba więc tych 150 mężczyzn wyciągnąć z obozu w Płaszowie. Nie chciał o niczym decydować. Odesłał mnie do szefa, który przyjechał ze Lwowa (tam byli już Rosjanie). Ten zgodził się i posłał ze mną Austriaka Grahamana abym złożyła podanie na Pomorskiej.

Po pracy jeździłyśmy do Płaszowa z żywnością. Wieści były straszne. Ktoś podciął sobie w obozie żyły, ktoś inny rzucił się na druty, które były pod napięciem elektrycznym. Poszłam jeszcze raz na gestapo. Zadzwoniłam, drzwi się otworzyły, a jak weszłam zaraz się zamknęły za mną. Weszłam do jakiejś wielkiej sieni, nigdzie żadnych drzwi tylko pod sufitem otworzyło się okienko. Jakiś gestapowiec zaglądnął i zapytał się czego chcę. Wtedy powiedziałam, że jestem z firmy i przyszłam się zapytać kiedy zwolnią naszych pracowników z obozu w Płaszowie, bo jest dużo pracy i trzeba ładować wagony. Wtedy zapytał — czy się nie boję, że tutaj przyszłam. Odpowiedziałam, że nie — bo nie jestem złodziejem, ani mordercą, tylko człowiekiem pracy.

Łaskawie odpowiedział, że dzisiaj w nocy ich puszczą.

Na drugi dzień koło południa wrócił do biura z obozu w Płaszowie Zbyszek Grandkowski. Później dowiedziałam się, że tylko ci więźniowie, którzy o trzeciej rano zbudzili się i słyszeli jak wywołują naszą firmę zostali zwolnieni. 72 mężczyzn jednak wróciło. 20 tys. mężczyzn — Polaków złapano wówczas w ową „czarną niedzielę" w Krakowie i wywieziono w głąb Rzeszy.

Helena WAGNER

Teksty opracowała Halina Zawrzykraj

Jeszcze trzy dni...

Pierwszy żołnierz radziecki, jakiego zobaczyłem, stał na koniu na skrzyżowaniu dróg: Jugowice, Łagiewniki, Piaski Wielkie, Swoszowice. Była 11 rano dnia 18 stycznia. Koło południa witaliśmy już w Kurdwanowie żołnierzy Armii Radzieckiej. Cieszyli się z nami, że Kraków już wolny. Anna Tomczykowa wyniosła garnek zupy kartoflanej aby ugościć ciepłą strawą zmęczonych żołnierzy.

Ale już na drugi dzień Niemcy, którzy osadzili się w starych, poaustriackich fortach otwarli ogień na Kraków. Spaliło się wtedy wiele zabudowań Kurdwanowa i sąsiednich wiosek. Walka trwała jeszcze 3 dni. Znając dobrze forty, w których osadził się nieprzyjaciel, narysowałem dowódcy rosyjskiemu, jak są one usytuowane. Artyleria radziecka otworzyła ogień z Krzemionek i forty padły... Kurdwanów był wolny od ognia niemieckich dział.

ROMAN HOSADYN

SZKOŁA pod semaforem

Jakże inny jest ich widok od tych, którzy wprawdzie tak samo nosili granatowe mundury, ale często w kieszonce kamizelki przechowywali bulwiaste zegary zwane popularnie „cebulą".

Są młodzi, roześmiani, radośni i pełni życia. Czasem tylko śmiech przygaśnie z powodu „oberwanej dwójki". Rzadko się to zdarza, bo ocen niedostatecznych jest tu niewiele. Olbrzymia większość, rozpoczynając naukę, wie czego chce i zdaje sobie doskonale sprawę z podjęcia trudnego zawodu. Ich zawodowa odpowiedzialność jest prawie taka sama, jak lekarza w szpitalu. Chwila nieostrożności, jeden błąd spowodować może nieszczęście kilkuset osób. Aby temu zapobiec fachowe grono pedagogów od pierwszej chwili wpaja młodym zasady punktualności, obowiązku, odpowiedzialności. Czas jednak powiedzieć o kogo chodzi. Mowa o **Technikum Kolejowym Ministerstwa Komunikacji w Krakowie** — placówce, jednej z kilku na terenie kraju.

W klasie V teletechniki generatory i mierniki poziomu nie stanowią już zaklętego tabu. Szczególnie jeśli zajęciom w pracowni towarzyszy nauczyciel przedmiotu inż. K. Dydo.

Radio i telefon

Szkoła, mimo iż mieści się w starej kamienicy jest na wskroś nowoczesna. Właśnie odbywają się zajęcia z elektroniki. Mgr inż. Wiktor Mól, mgr inż. Lesław Kraus i inż. Karol Dydo objaśniają zawiłe dla laika terminy. Z podziwem patrzę na uczniów, którzy w tym właśnie momencie *„zdejmują charakterystyki lamp elektronowych", „prowadzą badania modulatora telefonii nośnej"*, czy wreszcie przy innym stole *„przeprowadzają korektę tłumieniową toru telekomunikacyjnego"*. Wielce to wszystko zawiłe, a przyrządy rozłożone na stole przypominają bardziej bogato wyposażoną radiostację krótkofalową, czy raczej studio radiowe — niż uczniowską pracownię.

Ostatnimi czasy poczciwy telefon przestał już zdawać egzamin. Nie powiem, stosuje się go nadal, ale coraz częściej, na węzłach komunikacyjnych instaluje się urządzenia radiotelefoniczne.

Nie pomylił się ten, kto stwierdził swego czasu, że kolej posiada zawsze najbardziej sprawne i najszybsze środki łączności. Zrozumiałe. Szyny na szlaku są tylko jedne i gdyby nie aparatura, służąca do szybkiego porozumiewania się, byłby na tych szynach nieopisany bałagan i niezliczona ilość katastrof. Kolejarz z dyplomem technika musi więc mieć — jak to się powiada — „w małym palcu" znajomość wszystkich nowoczesnych urządzeń. I dlatego wartość sprzętu w trzech uczniowskich pracowniach wynosi ok. miliona złotych.

W drodze z piętra na piętro, dyrektor Technikum, inż. Tadeusz **Leja**, wraca jeszcze do radiotechnicznych tematów.

— Na radio, jako środek łączności ,patrzeć można różnie. Dla kolejarza jest to w tej chwili sprzęt nieoceniony. Kosztowny wprawdzie, ale proszę tylko pomyśleć, gdyby taki aparacik zainstalować na każdym z kursujących po szlakach elektrowozie; jakież to ułatwienie pracy służby dyspozytorskiej i maszynisty. O wiele można by przyspieszyć bieg pociągów i zwiększyć bezpieczeństwo jazdy. Radio w tym przypadku spełnia rolę oczu i uszu. Dodaje pewności i ułatwia pracę.

Wszyscy za jednego...

Ciekawych tematów do rozmowy byłoby co najmniej sto. Oto inna sala, a w niej nieliczna grupka uczniów słucha nauczyciela i odpowiada na lekcji. Metoda nieznana w innych szkołach. Wszyscy odpowiadają za jednego, jeden odpowiada za wszystkich, cztero czy sześcioosobowe zespoły uczą się problemowo. Metodę wprowadzono w ub. roku szkolnym tytułem eksperymentu w dwu klasach.

Za wcześnie jeszcze na jej pełną ocenę, musi być sprawdzona w czasie. Ale nie skłamię, jeśli powtarzając za dyrektorem Technikum stwierdzę, że **nauczanie problemowo-zespołowe, czy inaczej mówiąc — rozpracowywanie zagadnień, analizowanie i wnioskowanie w grupie, ma swoje dodatnie strony.** Przede wszystkim w zespołach spadła **ilość ocen niedostatecznych.** Dlatego i w tym roku szkolnym kontynuuje się tę metodę nauczania.

Z pokolenia na pokolenie

Zawód kolejarza należy do niewielu z tych, które przechodzą z pokolenia na pokolenie. Sporo w krakowskim Technikum uczniów, którzy przywdziali granatowy mundur, bo nosił go dziadek, czy nawet pradziadek! Stanowią oni olbrzymią większość kolejarskiej rodziny uczniowskiej, a aż 75 proc. z ponad tysiąca dziewcząt i chłopców przybyło spoza Krakowa. Co rocznie prawie wszyscy po ukończeniu Technikum podejmują pracę w resorcie komunikacji, część wędruje na studia, a inni — „porywani" są przez wszystkie przemysłowe zakłady pracy, które cenią sobie zawodowe przygotowanie absolwentów technikum. Jest to w poważnym stopniu zasługa kadry nauczycielskiej. Z 95-osobowego grona pedagogów 60 osób posiada specjalistyczne wykształcenie wyższe a prawie 60 proc. pracuje w kolejowej branży. Mają więc możność wdrażania młodzieży najświeższych nowinek technicznych i zawodowych.

Gdy po zajęciach

Kolejowe Technikum jest szkołą znaną w Krakowie, trwale związaną z miastem. Praca społeczna, szeroko propagowany sport i życie kulturalne, to tylko niektóre elementy drugiej, pozaszkolnej strony medalu. Świadczą o tym eksponowane w świetlicy Technikum różnego rodzaju dyplomy, proporce czy puchary. W sporcie, wśród szkół dzielnicy Kleparz, nie mają silniejszego od siebie konkurenta. Nic dziwnego, bo tu właśnie rodzą się sportowe talenty, a wśród nich nawet takie, które w Federacji „Kolejarz" zdobywają mistrzowskie tytuły. Dobrze godzą sport z nauką, wiedzą przecież, że oczekuje na nich ciągle jeszcze semafor z zielonym światłem. Kolej nadal potrzebuje dobrych fachowców.

PRZEMYSŁAW MARCISZ

Oto fragment zajęć z zakresu urządzeń selektorowych. Ich tajniki poznaje Krzysztof Dyląg. Zdjęcia: Otto Link

NA SZLAKU „ORLICH GNIAZD"

Zamek w Pieskowej Skale należy do najpiękniejszych budowli renesansowych w Polsce. Najstarsza, gotycka część zamku stoi na 40-metrowej skale. Na jej szczycie znajdowała się niegdyś, jeszcze starsza wieża mająca połączenie z głębokim lochem, do którego wtrącano w średniowieczu skazanych na śmierć głodową. Najcenniejszym fragmentem zamku jest dziedziniec, przyrównany dzięki swemu pięknu do dziedzińca wawelskiego. Krużganki wsparte są na kamiennych filarach, zdobionych włoskimi kapitelami. Dziś zamek w Pieskowej Skale, odrestaurowany olbrzymim nakładem kosztów, jest oddziałem Muzeum Narodowego w Krakowie.

CAF — Jakubowski

KAMIENIE MILOWE

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

już dopuszczalne normy. Dwa następne problemy, które w hierarchii potrzeb wysuwają się na czoło, to sprawa większego niż dotąd przystosowania miasta dla wzrastającego z roku na rok ruchu turystycznego, a więc wszystkiego tego co łączy się z obsługą turystów. (Tylko w roku 1966 gościliśmy ich ponad 1.800 tys.) oraz zagadnienia związane z dalszym porządkowaniem miasta, usuwania pozostałości wiejskich na peryferiach, wchodzenia głębiej w tereny mające ciągle jeszcze pół wiejski wygląd.

3) Jak wyglądają najbliższe perspektywy rozwojowe Krakowa?

Perspektywy? Przyznam się, że wolę mówić o faktach dokonanych — nawet z błędami — niż zapowiadać wizję szczęśliwej przyszłości, która jest przecież niczym więcej jak planowanymi zamierzeniami. W dodatku nie zawsze znajdującymi pokrycie w środkach. I dlatego proszę czytelników o pewną wyrozumiałość co do realizacji tej — przecież mimo wszystko — wizji przyszłościowej.

Zamierzone na najbliższą przyszłość prace przygotowawcze Prezydium idą w kierunku gruntownej przebudowy systemu komunikacyjnego. W kierunku stworzenia oddechu dla tysięcy aut i setek tysięcy ludzi. Pragniemy stworzyć system obwodnic, względnie arterii szybkiego ruchu. Za sprawę nr 1 w tych zamierzeniach uważamy budowę znajdującej się już w realizacji ul. Nowogrzegórzeckiej, która stworzy drugie połączenie z Nową Hutą i pozwoli dopiero po wybudowaniu jej, na zmodernizowanie arterii ul. Wojewódzkiej oraz przebudowę węzła na ul. Lubicz. Sprawa nr 2, to zamknięcie obwodnicy stworzonej przez połączenie Alei Trzech Wieszczów przez zmodernizowaną ul. Montelupich, wybudowanie mostu nad torami kolejowymi przy ul. Warszawskiej i dotarcie do ronda mogilskiego (koszt ca 200 mln zł) — a stamtąd do ul. Grzegórzeckiej, zmodernizowaną ul. Dietla, przez nowo wybudowany most Grunwaldzki w rejon ul. Konopnickiej i do Al. Trzech Wieszczów. O innych arteriach nie wspominam, gdyż ich realizacja może nastąpić dopiero w drugiej pięciolatce. Do pilnych spraw zaliczam także zrealizowanie węzła przy Matecznym i coraz mocniej zarysowującą się konieczność budowy przejść dwupoziomowych w najbardziej ruchliwych punktach miasta. Ani to łatwe — ani tanie. Nie łatwe, bo w okresie kiedy zakładano podziemne przewody nikt się z takimi możliwościami nie liczył i dlatego na wszystkich niemal skrzyżowaniach istnieją gęste sploty kanałów i sieci uzbrojenia podziemnego. Nie tanie, bo koszt jednego tylko przejścia w arterii podziemnej wynosi ok. 20 mln zł — a na samej tylko Alei Trzech Wieszczów takich przejść powinno być cztery.

Drugi problem — skutecznie zresztą postępujący — to remonty kapitalne Starego Miasta. Sprawa kłopotliwa dla wielu mieszkańców, tym niemniej konieczną ze względu na całość nie tylko substancji zabytkowej ale i mieszkaniowej. Nie jest to łatwe do strawienia dla tych, którzy stoją — można chyba tak określić — wobec kataklizmu remontowego. Przecież jednak okres przedremontowy, a więc okres bezpośredniego zagrożenia był jeszcze trudniejszy. Trzeba to stwierdzić obiektywnie. Wyremontowaliśmy w ten sposób już ponad 1100 domów i mimo trudności będziemy to niełatwe zadanie nadal konsekwentnie kontynuować.

Sprawa następna, to baza dla rozwoju działalności kulturalnej na wszystkich frontach. Zaliczam do niej zakończenie budowy Krakowskiego Ośrodka TV na Krzemionkach. Wielki koszt i wielkie nadzieje, że Kraków, który ma 13 scen teatralnych i Wyższą Szkołę Teatralną, Akademię Sztuk Pięknych i tysiąc plastyków, potrafi tchnąć treść w te kosztowne mury.

Według mnie nadszedł obecnie czas i warunki — których przedtem nie było — aby budowę nowego teatru, w wielkości i wyrazie godnego dla Krakowa, zacząć przygotowywać konkretnie. Wszystkie placówki teatralne Krakowa z wyjątkiem Teatru im. J. Słowackiego są w niekorzystnym stanie. Przypadkowe sale, brak wyposażenia technicznego — wymagają wielkich nakładów finansowych na stałe remonty i podtrzymywanie ich bytu w sposób sztuczny chyba tracił już swój sens. I jeszcze jedna sprawa. Warunki naszej najmłodszej dzielnicy — Nowej Huty — olbrzymia ilość młodzieży, wymagają budowy wielkiego Domu Młodości, który walnie pomógłby rozwiązać sprawę opieki nad młodzieżą tej dzielnicy. Jest już powołany komitet, jest koncepcja, istnieje grupa przedsiębiorstw i ofiarnych ludzi chcących pomóc w tej sprawie. Istnieją więc wszelkie szanse dla podjęcia konkretnego działania.

I ostatnie słowo dla określenia całości: różnie można oceniać drogę jaką przebyliśmy, ale niewątpliwe jest jedno, że ktoś kto opuścił Kraków przed 22 laty i dziś po raz pierwszy przyjechałby do podwawelskiego grodu — znalazłby wszystkie jego bezcenne wartości i rozbudowane miasto w sposób jaki się poprzednim pokoleniom nie śniło. A co do perspektywy wyrażam przypuszczenie, że następne 10 lat zmieni to miasto jeszcze bardziej korzystnie.

W dniu 22 rocznicy wyzwolenia Krakowa chylimy czoła przed tymi, którzy swą bezpośrednią walką i ofiarą krwi przyczynili się do oswobodzenia pozwalając nam żyć i pracować dla tego miasta. Pozdrawiając w imieniu władz miasta wszystkich jego mieszkańców, dziękuję również tym wszystkim, którzy się do jego rozwoju przyczynili.

TYLKO DLA OPTYMISTÓW

Bawi, cieszy i wzrusza...

Tylko bardzo prymitywne i konserwatywne umysły sądzą, że reklama jest dźwignią handlu. W istocie to pogląd ogromnie już przestarzały. Reklama handlowa usamodzielniła się ostatnio tak znacznie, że jej związek z handlem jest w stanie szczątkowym. Przekształciła się w samoistny element dekoracyjny, w żyjącą własnym neonowym życiem wartość estetyczną. Coraz bardziej ze sfery prozy handlowej przesuwa się w sferę poezji przeżycia duchowego. Reklama nie informuje już dziś, gdzie, jakie i za ile można kupić kalosze, natomiast skutecznie pobudza w duszy człowieka struny jego wrażliwości plastycznej, kształtuje jego poczucie humoru, rozszerza horyzonty myślowe i wzbogaca życie emocjonalne.

Gdy współczesny człowiek przesycony komfortem cywilizacji — tłokiem w trolejbusie, usterkami w telewizji i brakiem bateryjek do radia tranzystorowego — wyjdzie wieczorową porą z psem na spacer i umęczony wzrok zatopi w bezkresie miejskiego nieba, zamiast anachronicznych gwiazd zobaczy piękniejszy od nich i jaśniejszy, a przede wszystkim dużo lepiej mrugający ogromny neon: „Centro-Odlew". Rzecz jasna, że żadnych skojarzeń handlowych to w nim nie wzbudzi.

A rano rozpoczynając swój dzień lekturą codziennej gazety, współczesny Polak znajdzie na stronie ogłoszeń potężną porcję odżywczego acz fizycznego humoru. Parę minut tej lektury wkalkulowanej w przystępną cenę pisma da mu moment odprężenia i filozoficznej zadumy, zahartuje go i przygotuje psychicznie do innych niespodzianek, czekających go na codziennej ścieżce życia. „Samolot pasażerski Trident" — czyta sobie przy porannej kawie właściciel motoroweru marki Komar — „Czas postoju — 25 minut oraz automatyczne lądowanie". I kto nie poczuje się uskrzydlony? Zapominasz człeku o kupieniu w kiosku Ruchu biletów tramwajowych i czytasz jak urzeczony: „Samolot posiada własny pomocniczy zespół silnikowy, który dostarcza energię elektryczną i hydrauliczną oraz powietrze sprężone dla zewnętrznego odszraniania".

Patrzysz smętnie na własne zamarznięte szyby i to „odszranianie" brzmi ci w uszach bajkową muzyką. „Na żądanie można również zainstalować schody chowane". Czujesz, że jeszcze trochę, a ulegniesz. Gotów jesteś ruszyć własne oszczędności z PKO, uruchomić gotówkę dzieci, zamrożoną w skarbonce, a jak będzie trzeba to o chwilówkę do kasy zakładowej wystąpić — a Trident musi być twój. „Pod warunkiem, że widoczność na lotnisku jest dostateczna dla kołowania, Trident może lądować".

Pogwizdując wesoło lotniczego marsza: „Lotnik skrzydlaty władca świata" raźno wybiegasz z domu. Dawno się tak nie rozerwałeś. To, co od lat nie udaje się polskiej komedii filmowej, załatwia bez pudła, niezawodna, niepowtarzalna, jedyna w swoim rodzaju reklama handlowa!

KSANTYPA

PRZETARGI

Dyrekcja Oddziału Państwowej Komunikacji Samochodowej w Oświęcimiu — OGŁASZA PRZETARG na wykonanie robót malarskich w budynku głównym Zajezdni PKS w Oświęcimiu.

Zakres prac obejmuje malowanie wewnętrzne farbami emulsyjnymi w ilości 6450 m² oraz malowanie olejne stolarki, lamperii i elementów stalowych, w ilości 2.260 m².

Termin wykonania robót ustala się na dzień 10 IV 1967 r. — Ślepe kosztorysy do odebrania w sekretariacie dyrekcji.

Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze. — Oferty należy składać w sekretariacie dyrekcji z dopiskiem „Przetarg".

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 31 stycznia 1967 r., o godzinie 10. K-587

P. P. „Uzdrowisko Szczawnica" w Szczawnicy — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzeda 2 samochody, a to:

1) „Nysa — N-59" — cena wywoławcza 17.000 zł
2) FSO „Warszawa M-20" — cena wywoławcza 23.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 11 lutego 1967 r., o godzinie 11, w Biurze Uzdrowiska w Szczawnicy, pl. Dietla 1 — pokój nr 19.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić do dnia 10 lutego 1967 r., w kasie Uzdrowiska. — Pojazdy oglądać można w garażach przy ul. Zdrojowej, willa „Reduta", w godzinach od 8 do 14, z wyjątkiem niedziel. K-514

Olkuskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Olkuszu, ul. 1 Maja nr 100 — ogłaszają, że w dniu 3 lutego 1967 r., o godz. 10 — SPRZEDADZĄ W DRODZE PRZETARGU OGRANICZONEGO samochód dostawczy m-ki FSO „Warszawa", typ Pick-up-201.

Cena wywoławcza samochodu 23.750 zł.

Przystępujący do przetargu winni złożyć do dnia 2 lutego 1967 r. w kasie przedsiębiorstwa wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej oraz zaświadczenie, że kupno przez nich w. w. samochodu jest uzasadnione ich działalnością gospodarczą lub zawodową. K-572

Wytwórnia Galanterii „GALALIT" — Myślenice, ul. Jagiełły 2 — SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO, zgodnie z Zarządzeniem Ministra Komunikacji z dnia 28 I 1966 r. (M. P. Nr 4, z dnia 11 II 1966 r.) samochód osobowy marki „Warszawa" M-20.

Cena wywoławcza wynosi 18.000 zł.

Samochód można oglądać codziennie od godziny 10 do 14, w WG „GALALIT" — Myślenice, ul. Jagiełły 2. — Uczestnicy przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, w kasie WG „GALALIT", najpóźniej w przeddzień przetargu.

Przetarg odbędzie się w dniu 1 lutego 1967 r., o godzinie 10, w biurze Działu Administracyjno-Transportowego. K-532

Przedsiębiorstwo Spedycji Krajowej Oddział w Krakowie, pl. Rondo 1 — OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie:

1) planszy informacyjnych obramowanych kątownikiem, o wymiarach 1500×900 mm, w ilości 120 sztuk wraz z zagruntowaniem i pomalowaniem lakierem nitro,
2) strzałek kierunkowych z blachy 2 mm, obramowanych kątownikiem, w ilości 140 sztuk wraz z zagruntowaniem i pomalowaniem lakierem nitro.

Bliższych innformacji odnośnie wykonania w. w. prac udzieli Dział Techniczny — Kraków, pl. Rondo 1, pokój nr 229.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Termin składania ofert upływa w dniu 28 stycznia 1967 r. — Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 30 stycznia 1967 r., o godzinie 10, w dyrekcji przedsiębiorstwa.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K-549

Dzielnicowy Zarząd Budynków Mieszkalnych Nowa Huta w Krakowie, os. Słoneczne blok 3 — OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie w terminie do końca maja 1967 r. — 559 sztuk lamp orientacyjnych, tzw. milicyjnych, z blachy czarnej 1 mm, z numerami porządkowymi nieruchomości, z napisami nazw osiedla i dzielnicy — w kształcie trójkątnym, o wymiarach wysokość 30 cm, szerokość 25 cm.

Wzory w. w. lamp można oglądać w biurze Dzielnicowego Zarządu Budynków Mieszkalnych w Nowej Hucie, os. Słoneczne blok 3, pokój nr 16, codziennie w godzinach od 7 do 15, za wyjątkiem niedziel i świąt.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe spółdzielcze i prywatne.

Oferty, z zalakowanych kopertach, należy składać w terminie do dnia 6 lutego 1967 r.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 8 lutego 1967 r., o godz. 9, w biurze Zarządu.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K-554

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Konserwacyjno - Remontowo - Budowlana Spółdzielnia Pracy w Rabce — zatrudni natychmiast **GŁÓWNEGO i ST. KSIĘGOWEGO oraz KIEROWNIKÓW GRUPY ROBÓT i BUDOWY z uprawnieniami budowlanymi.** — Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. — Mieszkanie dla osób samotnych zapewnione. K-419

PSS „ROBOTNIK" w Wieliczce — zatrudni **CUKIERNIKÓW kwalifikowanych ciastkarzy.** — Warunki płacy i pracy do omówienia w Dziale Kadr — Wieliczka, ul. Bohaterów Warszawy 7. K-552

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Oświęcimiu, zatrudni natychmiast pracownika na stanowisku — **REFERENTA W DZIALE INWESTYCJI.** — Wymagane wykształcenie średnie techniczne i ukończony staż pracy. — Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Spraw Pracowniczych Spółdzielni w Oświęcimiu, ul. Górnickiego 2. K-336

Zarząd PZGS „Samopomoc Chłopska" w Suchej Beskidzkiej — zatrudni natychmiast:

INSPEKTORA KSIĘGOWOŚCI (ewentualnie z-cę gł. księgowego). — **Wymagane kwalifikacje wg zał. nr 3 do protokołu dodatkowego Nr 58/66 do ZUP.** — Wysokość wynagrodzenia uzależniona od posiadanych kwalifikacji.

INSPEKTORA DZIAŁU INWESTYCJI i REMONTÓW ewentualnie KIEROWNIKA DZIAŁU INWESTYCJI. — **Wymagane wykształcenie wyższe techniczne lub prawnicze, ewentualnie średnie i praktyka w tej specjalności.** — Wysokość wynagrodzenia do ustalenia z Zarządem PZGS „Samopomoc Chłopska".

Od 1 lutego 1967 r.

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO Zakładu Usług Remontowo-Budowlanych. — **Wymagane kwalifikacje — wykształcenie wyższe ekonomiczne lub prawnicze i 2 lata praktyki na stanowisku kierowniczym w dziale finansowo-księgowym lub wykształcenie średnie i 4 lata praktyki.** — Wynagrodzenie wg tabeli wynagrodzeń podstawowych pracowników umysłowych w Zakładach Usług Remontowo - Budowlanych.

REFERENTA ZAOPATRZENIA do Zakładu Usług Remontowo-Budowlanych. — **Wymagane kwalifikacje wg zał. Nr 3 do protokołu dodatkowego nr 58/66 do ZUP.** — Wysokość wynagrodzenia uzależniona od posiadanych kwalifikacji. K-555

OBIEKTU KOLONIJNEGO

na 120 — 140 dzieci, z odpowiednim zapleczem gospodarczo-usługowym, w atrakcyjnej miejscowości województwa krakowskiego —

poszukuje PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH w KATOWICACH, ul. BARBARY 21.

INŻYNIERA lub TECHNIKA BUDOWY DRÓG i MOSTÓW — zatrudni natychmiast na stanowisku kierownika Zakładu Drogowego — Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Żywcu, ul. Kościuszki 48. — Warunki płacy i pracy do uzgodnienia na miejscu. K-536

Wytwórnia Galanterii „GALALIT" — w Myślenicach, ul. Jagiełły 2, telefon nr 223 — zatrudni natychmiast **INŻYNIERA MECHANIKA** na stanowisko kierownika zespołu koordynacji branżowej, **TECHNIKA CHEMIKA, 2 TECHNIKÓW MECHANIKÓW.** — Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w Dziale Kadr.

Istnieje możliwość otrzymania mieszkania spółdzielczego. — Kandydaci mogą zgłaszać się w godzinach od 7 do 15, codziennie, z wyjątkiem niedzieli i świąt. K-562

Okręgowy Oddział Centralnego Związku Spółdzielni Mleczarskich w Krakowie, ul. Friedleina 4/6 — zaangażuje natychmiast pracownika na stanowisku **INSPEKTORA.** — Warunki przyjęcia: wykształcenie co najmniej średnie, energiczny, samodzielność w pracy, zdolności organizacyjne, praca w terenie.

Uposażenie do omówienia na miejscu zgodnie z obowiązującym taryfikatorem. — Zgłoszenia osobiste: Sekcja Kadr i Szkolenia. K-495

Dzielnicowy Zarząd Budynków Mieszkalnych „Kleparz" — w Krakowie, ul. Basztowa 18 — zatrudni natychmiast na korzystnych warunkach **KIEROWNIKA SEKCJI TECHNICZNEJ o specjalności budowlanej, KIEROWNIKA ZAKŁADU REMONTOWEGO o specjalności budowlanej, TECHNIKA NORMOWANIA o specjalności ogólnobudowlanej.**

Zgłoszenia wraz z podaniem i życiorysem przyjmuje Dział Kadr DZBM „Kleparz" w Krakowie przy ul. Basztowej 18. K-461

MIESZKAŃCY OS. JAGIELLOŃSKIEGO W NOWEJ HUCIE!

Dnia 10 stycznia został otwarty nowy

PUNKT USŁUGOWY MIEJSKICH PRALNI

Os. Jagiellońskie pawilon 208

PUNKT PRZYJMUJE:

- **garderobę do chemicznego czyszczenia,**
- **zlecenia na farbowanie,**
- **bieliznę do prania,**

w terminie zwykłym i przyśpieszonym.

Polecając nasze usługi, zapewniamy solidność wykonania.

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Krakowie — zatrudni natychmiast z terenu miasta Krakowa i województwa krakowskiego:

KSIĘGOWEGO REWIDENTA z praktyką — wykształcenie wyższe lub średnie,
KSIĘGOWEGO do księgowości materiałowej,
EKONOMISTÓW do Działów Studiów i Zaopatrzenia,
INŻYNIERA — EKONOMISTĘ na stanowisko kierownika Sekcji Eksploatacyjnej,
INŻYNIERA MECHANIKA,
INŻYNIERA DROGOWEGO do Wydziału Torów,
INŻYNIERA BHP z praktyką,
TECHNIKÓW MECHANIKÓW ze specjalnością technolog,
TECHNIKÓW ELEKTRYKÓW.

Ponadto KIEROWCÓW AUTOBUSÓW z I lub II (dawną i nową) **kategorią prawa jazdy, do prowadzenia autobusów — przy II nowej wymagane: 3-letni staż pracy przy prowadzeniu pojazdów mechanicznych, w tym 1 rok na samochodzie ciężarowym oraz ukończony 24 rok życia, MONTERÓW PODWOZIOWYCH, ŚLUSARZY, KOWALI, ŚLUSARZA do robót nadwoziowych, MONTERA AKUMULATOROWEGO, NAWIJACZA SILNIKÓW ELEKTRYCZNYCH, OPERATORA SPRZĘTU MECHANICZNEGO** (elektromechanika) **ze znajomością remontów spawarek elektrycznych prądu stałego i zmiennego, SPAWACZA ELEKTRYCZNO-GAZOWEGO w Dziale Remontowym Torowisk, ROBOTNIKÓW TRANSPORTU GOSPODARCZEGO, ROBOTNIKÓW MAGAZYNOWYCH, BLACHARZY-ŚLUSARZY KAROSERYJNYCH oraz wyłącznie z terenu miasta Krakowa: MOTORNICZYCH i KONDUKTORÓW** (mężczyzn i kobiet), **MONTERÓW TOROWYCH i DRÓŻNIKÓW,** jak również **kobiety na stanowiska KIEROWCÓW TAKSÓWEK** (wymagana II kat. prawa jazdy) i **WARTOWNIKÓW Z BRONIĄ.**

MPK zapewnia umundurowanie zimowe i letnie, deputat węglowy, bilet wolnej jazdy środkami komunikacji miejskiej dla pracownika i rodziny, dodatki za wysługę lat oraz gratyfikacje jubileuszowe.

Zgłoszenia z podaniem, życiorysem, świadectwem ukończenia szkoły podstawowej lub zawodowej, zwolnieniem z ostatniego miejsca pracy oraz opinią — kierować należy do Działu Kadr i Szkolenia MPK w Krakowie, ul. Wawrzyńca 13, II piętro.

Nauka

KĘTY i okolice!

Kurs na tytuł robotnika wykwalifikowanego i mistrza w zawodzie ślusarz, stolarz, elektromonter rozpoczyna Zakład Doskonalenia Zawodowego. Wpisy: — Kraków, Dietla 38 — telefon 653-12, codziennie w godz. 8—18.

TRZEBINIA i okolice!

Kurs spawania elektrycznego oraz kurs przygotowujący do egzaminu robotnika wykwalifikowanego — czeladnika i mistrza — w zawodzie: ślusarz i elektryk rozpoczyna Zakład Doskonalenia Zawodowego. Wpisy: — Trzebinia, Technikum Ekonomiczne. K-441

WADOWICE i okolice!

Kurs na tytuł robotnika wykwalifikowanego czeladnika i mistrza w zawodzie: ślusarz, tokarz, stolarz i elektryk rozpoczyna Zakład Doskonalenia Zawodowego. Wpisy: Cech Rzemiosł Różnych, Wadowice, ul. 1 Maja 32. K-444

WPISY na kursy kreśleń technicznych: budowlanych, instalacyjnych — konstrukcyjnych, maszynowych — przyjmuje Zakład Doskonalenia Zawodowego, Kraków, Dietla 38.

POPOŁUDNIOWE KURSY KROJU I SZYCIA dla Pań

rozpoczyna Zakład Doskonalenia Zawodowego. Wpisy: — Kraków, Dietla 38 — telefon 653-12, codziennie w godz. 8—18.

Nieruchomości

SPRZEDAM gospodarstwo 4 ha wraz z zabudowaniami 10 km od Krakowa. Możliwość prowadzenia warsztatu lub hodowli. Anna Wąsikowa — Liszki 35. 103617-g

LOKAL

o pow. 120—150 m², na pomieszczenia biurowe, **WEŹMIE W NAJEM** na okres 2 lat. Przedsiębiorstwo Państwowe „Naftobudowa". Oferty kierować: „Prasa" — Kraków, ul. Wiślna 2, dla nr K-408.

Jadąc tradycyjnym kuligiem do SKAŁY KMITY trasą Bronowice Małe — Mydlniki — Szczyglice

nie zapomnijcie wstąpić do PAWILONU

(obok skały Kmity)

na bigos po myśliwsku, gulasz segedyński, żur polski.

Gra zespół cyganów węgierskich.

Nasze Miasto

W dniu dzisiejszym mija 22 lat od chwili wyzwolenia Krakowa przez Armię Radziecką. Z tej okazji miasto nasze przybrało odświętny wygląd. Domy, gmachy państwowe, centralne punkty miasta udekorowane zostały czerwonymi, biało-czerwonymi i niebieskimi flagami, okolicznościowymi transparentami i portretami dostojników państwowych.

W zakładach pracy, szkołach, instytucjach odbywają się akademie, wieczornice i spotkania. Dzielnicowe Rady Narodowe wspólnie z DK FJN organizują uroczyste posiedzenia, połączone z koncertami. W miejscach upamiętnionych bohaterstwem żołnierza radzieckiego, społeczeństwo Krakowa złożyło wieńce i kwiaty (piszemy o tym na pierwszej stronie). Mieszkańcy Nowej Huty złożyli wczoraj hołd pomordowanym pod Pomnikiem Ofiar Faszyzmu na Wzgórzach Krzesławickich i pod pomnikiem w Grębałowie.

Dzisiaj w hali „Korony", o godz. 17 Woj. i Miejski Komitet FJN, Prez. WRN i Prez. RN m. Krakowa organizują uroczysty koncert, w czasie którego wystąpią zespoły regionalne. Również dziś o godzinie 12 w „Krzysztoforach" nastąpi otwarcie wystawy, poświęconej 22 rocznicy wyzwolenia miasta spod okupacji hitlerowskiej. Na wystawie zgromadzono eksponaty z lat okupacji hitlerowskiej, ilustrujące walkę ugrupowań konspiracyjnych oraz wyzwolenie miasta. Szereg dokumentów i fotografii pokazuje również pierwsze dni wolności i organizację życia po wyzwoleniu. (ans)

#

Od wczoraj gościmy w naszym mieście dowódcę 59 Armii, która brała bezpośredni udział w oswobadzaniu Krakowa w dniu 18. I. 1945 r. Jest nim gen. płk I. T. Korownikow. Spędzi on w Krakowie i regionie krakowskim 6 dni, zwiedzając ciekawsze zabytki i spotykając się z ludźmi rozmaitych środowisk.

Charakterystyczne jest to, że przed 22 laty generał nie przespał nawet jednej nocy w mieście, które wyzwolił. Bezpośrednio po udanej operacji, okrążającej, musiał udać się za frontem. Obecny pobyt dopiero pozwoli mu poznać nasze miasto.

W pierwszym dniu pobytu radziecki gość otrzymał z rąk gospodarza miasta Zb. Skolickiego „Złotą Odznakę za pracę społeczną dla m. Krakowa". Następnie spotkał się z aktywem i załogą kombinatu Huty im. Lenina oraz zwiedził nowohucką dzielnicę.

Dalszy plan pobytu gen. Korownikowa przewiduje m. in. zwiedzanie Muzeum w Poroninie, wyjazd do Zakopanego i szereg dalszych spotkań. Korzystając z pobytu generała Korownikowa w naszym mieście, krakowska TV nakręci film wspomnieniowy z dni, w których punkt dowodzenia radzieckiego generała znalazł się na kopcu Kościuszki. (hz)

Dziękują za troskliwą opiekę...

To naprawdę bardzo miłe i godne naśladowania, kiedy zakład pracy otacza opieką swoich byłych pracowników. Przykładem niech tu będzie Rada Zakładowa ZBM-2 w Koksowni Huty im. Lenina (a zwłaszcza ob. ob. Ciemieniewski i Dobrzański) — która już od 4 lat sprawuje troskliwą opiekę nad blisko 30 rencistami. Stałe spotkania z rencistami, zapomogi pieniężne, wczasy lecznicze, bilety do teatru, wycieczki — oto konkretne dowody tej pomocy. Renciści wdzięczni za okazane im serce i opiekę za naszym pośrednictwem składają Radzie Zakładowej serdeczne podziękowania. Zamieszczamy je z przyjemnością. (ans)

Wypadek

W Zesławicach, pociąg towarowy potrącił Henryka Grzesiaka, ur. w 1928 r. zam. w Maciejówce, który poniósł śmierć na miejscu.

Maria Grinberg w PFK

W dniach 20 i 21 bm. Krakowska Filharmonia wystąpi z koncertem beethovenowskim pod dyrekcją Kazimierza Korda z udziałem Orkiestry PFK i rewelacyjnej radzieckiej pianistki Marii Grinberg, której występy przed dwoma laty wzbudziły entuzjazm publiczności i podziw dla jej talentu. W programie: Uwertura Egmont, Koncert fortepianowy C-moll i V Symfonia.

MAŁA KRONIKA

● **Kino Kultura w KDK**, Rynek 27, godz. 13.30: film **„Skarb"**. Wstęp wolny.

● **AM, Kopernika 7**, godz. 19: wspólne posiedzenie **PTL, Tow. Internistów i Tow. Chirurgów Polskich.**

● **PWSM**, godz. 18: **doc. M. Drobner** — „Nowe badania strefowości słuchu interwałowego".

● **Klub Pod Jaszczurami**, godz. 19: **wieczornica z okazji 25-lecia PPR i 22 rocznicy wyzwolenia Krakowa.**

● **Pol. Zw. Esperantystów**, Krzyża 1, godz. 19: **W. Żytyński** — „Esperanckie opowiadania".

● **Hala Korony**, godz. 17: **koncert chóru MDK w 22 rocznicę wyzwolenia Krakowa.**

● **Pałac Sztuki, pl. Szczepański 4**: wystawa Grafiki Litewskiej.

● **Klub SAiW, Rynek Gł. 13**, godz. 19: z cyklu – współcześni filozofowie, **mgr J. Woleński** — „Pozytywizm — bunt przeciw metafizyce".

● **ZDK, ul. Majakowskiego**, godz. 18.30: zgaduj-zgadula **„Arcydzieła w literaturze światowej".**

● **Ognisko Dziecięce ZDK HiL**, godz. 17: wieczornica z okazji wyzwolenia Krakowa. Film **„Ofensywa wyzwolenia".**

● **PAN, Sławkowska 17**, godz. 18.30: **prof. dr K. Estreicher** — **„Wit Stwosz i UJ".**

● **Świetlica TSKŻ, Sławkowska 30**, godz. 19.30: **Orlański** — „Z dziejów rosyjskiej myśli społecznej".

WYDZ. KULTURY RN M. KRAKOWA PRZYPOMINA,

że termin zgłoszeń do udziału w XIII Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim w kategorii amatorów i młodzieży akademickiej — upływa w dniu 31 bm. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Wydz. Kultury (pl. Wiosny Ludów 3/4, II p. pokój 218). Młodzież szkolna zgłasza się w swoich szkołach.

Rok 1967 w KZF

• Nowe leki i... obiekty
• Budowa domu w Kołobrzegu

Rok 1967 w Krak. Zakładach Farmaceutycznych to przede wszystkim przygotowanie paru nowych leków w oparciu o polskie technologie. Jakie to będą leki? Antybiotyki z witaminami, nowe leki przeciwko chorobom krążenia, leki nasercowe i psychotropowe, pomocne w leczeniu chorób nerwowych. Będzie się również w tym roku rozpracowywać nowe technologie, których zastosowanie na skalę produkcyjną nastąpi w latach 1968/69.

Krakowski milioner, Zakł. Farmaceutyczne, których ubiegłoroczna produkcja przedstawia wartość 1 miliarda 100 mln zł w roku bież. przewidują dalszy wzrost produkcji. Wartość jej wyniesie 1 miliard 300 mln zł. Bardzo charakterystyczne jest to, że ten zwiększony plan będzie realizować mniejsza o 2,3 proc. załoga (w stosunku do r. ub.). Nastąpi więc spory wzrost wydajności o 8 proc.

Rok 1967 przyniesie KZF również kilka nowych lub oddawanych po zmodernizowaniu obiektów. A więc już od 1 stycznia 1967 r. rozpoczął pracę, po przebudowie i modernizacji, wydział antybiotyków. W I kwartale br. oddane będą do eksploatacji wydziały: PASu i Glukozy. Z końcem przyszłego roku budowniczowie przekażą zakładom nowe zaplecze: 2 magazyny, bardzo duży wydział mechaniczny, energetyczny oraz wydział urządzeń wodnych.

A jakie nowości czekają w nowym roku załogę KZF? Należy przypuszczać, że sfinalizuje się rozmowy na temat kupna dużego domu (20 pokoi) w Lanckoronie z przeznaczeniem na ośrodek wczasowy, czynny przez cały rok. Również jeszcze w tym roku KZF powinny rozpocząć budowę dużego domu wypoczynkowego w Kołobrzegu. Pomyślany jest on jako integralna część kołobrzeskiego uzdrowiska. A więc tamtejsze sanatorium będzie świadczyło usługi lecznicze dla mieszkańców domu KZF. W ten sposób zakład dorobiłby się czegoś w rodzaju własnego sanatorium o 30 pokojach 2 i 3 osobowych. (nz)

„Trzynasty apostoł"

Dziś i 20 bm. o godz. 19.15 w galerii „Krzysztoforów" (ul. Szczepańska 2) wystawiony zostanie spektakl pt. „Trzynasty apostoł". Jest to przedstawienie skonstruowane w oparciu o korespondencje Wł. Majakowskiego do jego ukochanej Lili Brik.

W spektaklu wykorzystano również stenogramy publicznych wystąpień Majakowskiego oraz szereg nowych, opublikowanych ostatnio materiałów, które bliżej wyjaśniają niektóre okoliczności z życia wielkiego poety. Wystąpią aktorzy Starego Teatru w Krakowie: M. Dubrowska i T. Malak (zarazem reżyser przedstawienia). Bilety do nabycia w „Orbisie". Organizuje MPIA.

LOK szkoli nie tylko kierowców

O systematycznie prowadzonych przez Ligę Obrony Kraju kursach dla kierowców, wiedzą chyba wszyscy. Ten kierunek szkolenia jest już dostatecznie popularny. Natomiast działalność szkoleniowa LOK w wielu innych dziedzinach — i to niezwykle interesujących — pozostaje wciąż mało znana społeczeństwu. Warto więc chyba powiedzieć parę słów o tych innych, mniej popularnych, choć przecież bardzo atrakcyjnych dziedzinach. Do nich należą przede wszystkim radiotechnika i krótkofalarstwo.

W Krakowskim Klubie Łączności już od pewnego czasu prowadzone są kursy radiowo-telewizyjne i krótkofalarskie. W najbliższych dniach planuje się otwarcie nowego kursu krótkofalarskiego na licencję pierwszej kategorii. Natomiast następny kurs radiowo-telewizyjny rozpocznie się dopiero we wrześniu. Mimo odległego jeszcze terminu zgłoszenia indywidualne są przyjmowane już teraz w sekretariacie Klubu i w biurze ZD LOK — Kleparz.

Ostatnio zainicjowana została akcja fundowania przez zakłady pracy z terenu miasta Krakowa udziału w kursach LOK dla swoich pracowników, którzy szczególnie zasługują na wyróżnienie. Akcja ta nie zatoczyła jeszcze zbyt szerokich kręgów, ale zgłoszenia zakładów pracy już napływają. Jako pierwsza odpowiedziała na apel LOK Rada Zakładowa „Chemobudowy", która ufundowała kurs radiowo-telewizyjny dla 30 swoich pracowników.

Krakowski Klub Łączności zrzesza ponadto wielu amatorów krótkofalowców, konstruktorów urządzeń radiowych oraz ultrakrótkofalowców, którzy majsterkują w klubowych warsztatach, remontując urządzenia radio-nadawcze, przyrządy pomiarowe, radioodbiorniki itp. Jak nas informuje kierownictwo LOK, członkiem Klubu może zostać każdy miłośnik majsterkowania, który ukończył 15 rok życia. Przypominamy że Krakowski Klub Łączności mieści się przy ul. Wybickiego 2, tuż obok kina „Wolność". (j)

„Teatr Pana Sienkiewicza"

W dniach 23 i 30 stycznia br. oraz 6 i 13 lutego kontynuowane będą na scenie Teatru Kameralnego przy ul. Boh. Stalingradu spektakle Teatru Jednego Aktora pt. „Teatr Pana Sienkiewicza" w realizacji scenicznej Danuty Michałowskiej. Przedstawienie oparte jest na wątkach sienkiewiczowskiej „Trylogii", zarówno miłosnych jak i epickich. Sprzedaż biletów w „Orbisie".

Siedem dni w prerii, czyli witajcie na „Ugorku"

Zaczęło się jak powieść: o ósmej rano w blasku mroźnego poranka wręczono lokatorom klucze do nowych spółdzielczych mieszkań na osiedlu „Ugorek". Kilka godzin później zastaliśmy jedną z rodzin siedzącą już... na schodach pod drzwiami, bo klucz — okazało się — dobry, tylko dziurka w zamku za mała. Trudno się dziwić — powiedziano w administracji, to klucz od łazienki. Niestety, bliższe oględziny wykazały, że drzwi łazienki w ogóle nie posiadają zamka.

Zaczęła się zwózka mebli. Zajaśniał dzień drugi — i nowy rozdział, pełen oszałamiającej akcji. W promieniu 3 km wykupiono świece, ponieważ budynek pozbawiony jest prądu i gazu. W następnym dniu rozpoczęły się łowy. Bezkrwawe, na montera liczników elektrycznych. Łowców wielu, szanse niewielkie. Wreszcie prąd jest, choć liczniki montowane są bez ładu i składu, bez określonej kolejności, oznaczenia godzin, klatek schodowych itp. W mieszkaniach pojawiają się maszynki elektryczne i kochery. Nie wiadomo — głosi wieść gminna — kiedy będzie gaz. Za to w blasku lamp można podziwiać tu i ówdzie lokalne powodzie w łazienkach (przewody od waniem zatkane grudami cementu) i słuchać monotonnego kapania z kranu. W momencie szczytowej kontemplacji tych zjawisk światło gaśnie. I odtąd lokatorzy nowych bloków na Ugorku stają się bohaterami powieści awanturniczej, teksaskiej. To „giną" korki elektryczne z niestrzeżonych klatek schodowych, to znów awaria na skalę osiedla odcina prąd co kilka godzin. W ciemnościach wiatr czuje się swobodniej, bez obawy składa wizyty przez szpary w oknach, grube na palec.

Preria — miast zaludniać się, pustoszeje. Czyżby „szczęśliwi" lokatorzy wracali do starych namiotów, nie chcąc być świadkami „rewolucyjnych" początków i przemian osiedla? Czy to możliwe, dziwią się, aby oddano bloki tak bardzo pozbawione dozoru i zdobyczy cywilizacji? Zimno wieczorami — dorzucają inni cynicznie. Nie chcą zrozumieć, że widocznie palacz zasypia około 19, aby zaległości w kaloriach nadrabiać o trzeciej w nocy. Mają też za złe tzw. zaopatrzenie. Dzień piąty zaczyna się oczekiwaniem na chleb powszedni. Godzina dziesiąta. Dziesiąta piętnaście. Dowiozą, nie dowiozą? Może — powiada filozoficznie pan sklepowy. Tak nadszedł dzień siódmy. Nasza powieść nie traci akcentów malowniczej przygody. Lokatorzy wyruszają oto na drugie łowy. Na horyzoncie pojawił się monter od gazu... (Eo)

Słodki temat...

W jego poszukiwaniu proponujemy odwiedziny u załogi drugiej co do wielkości w kraju fabryki słodyczy ZPC „Wawel".

Józefa Pawłowska od 25 lat pracująca w swoim zawodzie jest brygadzistką. Jej „królestwo" to dział, w którym na zmechanizowanej prasie wyciska się z ziarna masło kakaowe. W płynie masło ma barwę brązową, gdy zastygnie robi się jasne, takie jakie znamy z... plaży.

Gdy ziarnu odebrano już nadmiar tłuszczu czeka je jeszcze parę „przykrych" zabiegów (palenie, łamanie, alkalizowanie, gotowanie, konszowanie), po czym można dopiero myśleć o czekoladzie.

KRZYK MODY CUKIERNICZEJ

W oddziale czekoladowni naszym przewodnikiem jest kierownik mgr **Marian Książek.** Chwali sobie bardzo zainstalowany od 2 lat zagraniczny agregat do formowania czekolady. Tabliczki biegną transporterem, widoczne tylko przez szkło — szybko i higienicznie wytwarzane przez automat. Ostatnio zakupiono także 4 włoskie automaty do pakowania. W tej chwili poddaje się je próbom, ale już wiadomo, że o ile stare pakowały 120 kg wyrobów w ciągu 7 godzin, to nowe spakują w tym samym czasie 600 kg czekolady.

JAK SIĘ RODZI „KUKUŁKA"

Słodka fabryka jest równocześnie fabryką kobiecą. 73 proc. załogi to kobiety. W olbrzymich rękawicach, przy dużych, obitych blachą stołach robotnice zagniatają karmel składając go na brzegach po wiele razy. Jeżeli karmelek ma być smaczną „kukułką", trzeba ręcznie nałożyć na brązową masę pasy białego karmelu. Taką przerabiaczką karmelu jest właśnie od 16 już lat pracująca w fabryce Kazimiera Placheta.

W zawijalni karmelków spotykamy komisję odbioru partii eksportowej dla Arabii Saudyjskiej. Jak dowiadujemy się od kierowniczki Aleksandry Kraczka — w grudniu ub. r. samych tylko karmelków wyprodukowano w „Wawelu" dla zagranicznych odbiorców około 60 ton.

77 SMAKÓW „BUŁAWKI"

Kto z nas nie lubi „buławki"? Toteż nie zdziwicie się chyba, że gdy znaleźliśmy się oko w oko z **Wincentym Czajkowskim,** wynalazcą receptury na tę smaczną, ostrą w smaku czekoladkę, pierwsze pytanie brzmiało: z czego robi się „buławkę"? A no, zgadnijcie. Bierze się czekoladki wszystkich smaków, jakie tylko produkuje „Wawel", miele je, dodaje cukru, syropu kartoflanego, mleka, orzechów włoskich, czekolady i... sporo alkoholu. Wszystko to długo się miesza i nadzienie do buławki gotowe.

KROK W PRZYSZŁOŚĆ

Pracuje szybko, sprawnie i nieomylnie. Pochodzi z Włoch. Nazywa się: „cavemil-crem". Jest... automatem. Przerabia na dobę do 6,5 tony czekolady. Gdy się w nim coś zepsuje, uruchamia się dzwonek alarmowy. Na specjalnym ekranie zapala się odpowiednia cyfra określająca miejsce awarii. Automat pracuje dopiero od marca ub. r. Obsługuje go wychowanka przyfabrycznej szkoły — **Alicja Rybak.**

SPOKOJNA PRZYSTAŃ BOMBONIER

Po dziale produkcji bombonier oprowadza nas kierowniczka zawijalni Karolina Biedroń. Pracujące tu kobiety to wysłużone pracownice, które wkrótce przejdą na emeryturę. **Józefa Białoruska** ma za sobą 43 lata pracy, **Zofia Łęcka, Maria Wilińska, Janina Wodnicka** były uczestniczkami strajku krakowskiego w 1936 r.

I jeszcze jeden dział: **deserownia.** Przygotowuje miękkie nadzienia i marcepany z figami. Pracująca tutaj **Halina Czech** (sekretarz najliczniejszej POP) zdradza nam tajemnicę marcepanowych paluszków. Marcepan, to po prostu przetarte z cukrem migdały. Cóż dziwnego, że tak smaczny. Smaczny jak zresztą wszystko — co powstaje w „Wawelu". Całe bez wyjątku 24 tys. ton wyrobów, które daje ta fabryka corocznie na rynki polskie i na eksport do 19 krajów świata.

H. ZAWRZYKRAJ
Fot. J. Uiberall

„Namiestnik" w Teatrze im. J. Słowackiego

Teatr im. J. Słowackiego występuje jutro z premierą głośnej w świecie sztuki Rolfa Hochhutha „Namiestnik". Z bardzo obszernego tekstu, niewykonalnego w ramach jednego spektaklu, dyrektor Teatru Narodowego Kazimierz Dejmek opracował dla scen polskich własną inscenizację i adaptację, która dzięki zwartości dramaturgicznej wydobyła istotne walory sceniczne oryginału, w niczym nie uchybiając zamysłom autora. Potwierdziły to dotychczasowe realizacje w Polsce, z prapremierą w Teatrze Narodowym na czele.

Przedstawienie krakowskie reżyseruje Kazimierz Dejmek, wspólnie z Mirosławem Wawrzyniakiem. Scenografię projektował Andrzej Majewski.

Z PLENUM RO ZSP

Studenci o obchodach Tysiąclecia

Wraz z całym społeczeństwem, krakowscy studenci czynnie uczestniczyli w trwających 7 lat obchodach Tysiąclecia Państwa Polskiego. Podsumowaniem tej działalności — ze szczególnym uwzględnieniem ostatniego roku 1000-lecia — zajęło się obradujące wczoraj plenarne posiedzenie Rady Okręgowej ZSP.

Nie sposób w tak krótkiej notatce wymienić wszystkie przedsięwzięcia krakowskiego środowiska studenckiego. Do wiodących imprez, które odbyły się w ostatnim roku należały: **ogólnopolskie sesje względnie seminaria naukowe zorganizowane przez studentów UJ, AM, Politechniki, RO ZSP, Miesiąc Kultury Studenckiej, zorganizowany w klubach robotniczych, tradycyjne już Juvenalia — obchodzone tym razem pod hasłem Tysiąclecia. Krakowscy studenci uczestniczyli w ślubowaniu na Wawelu, w pochodzie 1-majowym, opracowali scenariusz kolumny młodzieżowej na uroczystą manifestację w dniu 22 lipca w Warszawie przypominamy — kolumna młodzieży krakowskiej zajęła I miejsce. Wzorem lat ubiegłych młodzież studencka brała udział w pracach społecznych na rzecz miasta,** nie licząc prac podejmowanych przez poszczególne Rady Mieszkańców w domach akademickich.

Wśród dziesiątek imprez organizowanych przez poszczególne komisje RO na uwagę zasługuje konkurs klubowy pt. **„Milenium w klubach studenckich"**, podczas którego odbyło się ok. 200 imprez z udziałem 12 tys. studentów. I miejsce w konkursie zdobyły kluby: **„Karlik"** (AGH) — **„Żaczek"** (UJ).

W ramach działalności ideowo-politycznej odbyło się szereg spotkań z działaczami politycznymi, gospodarczymi oraz cykl dyskusji z naukowcami i publicystami. Z przedsięwzięć środowiskowych na uwagę zasługują: konkurs dziennikarski o nagrodę **„Gęsiego Pióra"**, konkurs fotograficzny **„Studenci Krakowa fotografują".** Zorganizowano także szereg imprez turystycznych o charakterze ogólnopolskim, m. in. **Ogólnopolski Rajd Tysiąclecia.** Podczas wczorajszego plenum pożegnano odchodzącego z ZSP dotychczasowego przewodniczącego **Czumę.** Nowym przewodniczącym wybrano kol. **Reguckiego.** (ans)

Ile zjadamy ciastek?

Jeśli liczyć tylko ciastka wypieku Krakowskich Zakładów Piekarniczych to krakowianie zjadają codziennie około 3 i pół tony ciastek. Zjedliby pewnie i więcej... dlatego KZP planują na rok 1967 adaptację pewnego budynku na nowoczesną wytwórnię ciastek. Adaptacja ma być sfinansowana z kredytów bankowych tzw. szybko rentujących się. (hz)

40-lecie pracy pisarskiej A. Bunscha

Dzisiaj w ramach „Środy Literackiej" odbędzie się w Klubie Literackim przy ul. Krupniczej 22 spotkanie autorskie z **Adamem Bunschem** z okazji jubileuszu 40-lecia pracy pisarskiej. W trakcie spotkania fragmenty sztuki „Pomnik bohaterów" czytać będą aktorzy Teatru im. J. Słowackiego — E. Jeżewska i J. Kamas.

CO, GDZIE, KIEDY?

18 STYCZEŃ środa PIOTRA

TEATRY

IM. SŁOWACKIEGO: Dom otwarty (zamkn.) — 18, STARY: Derby w pałacu — 19.15, KAMERALNY: Sie kochamy — 19.15, ROZMAITOŚCI: Kiss me Kate — 19.15, RAPSODYCZNY: Pan Tadeusz — 11. MUZYCZNY: My fair lady — 19.15, GROTESKA: Trzy pomarańcze (zamkn.) — 17.

KINA

APOLLO: Faraon (pol., 16 lat) — 11. Markiza Angelika (fr.-wł.) 15.30, 18, 20.30. CHEMIK: Rozbójnik (wł., 14 lat) — 19. DOM ŻOŁNIERZA: Małżeństwo na niby (czes., 16 lat) — 15.45. MASKOTKA: Życie nie jest łatwe (wł., 16 lat) — 15.30, 17.45, 20. MELODIA: Wehikuł czasu (USA, 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. MIKRO: remont. MINIATURKA: Urocza gospodyni (USA, 14 lat) — 10, 12, 17, 19, w Krainie dzikich zwierząt — 15, 16. ML. GWARDIA: Życie prywatne (fr.-wł., 16 lat), Z dokumentów walki — 14.45, 17, 19.15. ROTUNDA: remont. SZTUKA: Viridiana (hiszp., 18 lat) — 10, 12, 16, 18, 20. TĘCZA: Ludwiku do rondla (jug., 14 lat) — 17.30, 19.30. UCIECHA: Pogarda (fr.-wł., 18 lat) — Z dokumentów walki — 15.30, 18, 20.30. WANDA: Hasło bez odzewu (bułg., 11 lat) — 10.30, 12.45. Stazione Termini (wł.-amer., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. WARSZAWA: Małżeństwo z rozsądku (pol., 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. WISŁA: Trzej muszkieterowie, II s. (fr., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. WOLNOŚĆ: Trema (ang., 14 lat) — 15.45, 18, 20.30. WRZOS: Czarny Tulipan (fr., 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. ZDROWIE: Między nami złodziejami (czes., 16 lat) — 19. ZUCH: nieczynne. ZWIĄZKOWIEC: Człowiek, który zabił Liberty Valance'a (USA, 14 lat) — 17, 19.30.

KINA W NOWEJ HUCIE

ŚWIT: Radość o poranku (USA, 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. ŚWIT mała sala: Gdzie jest generał (pol., 12 lat) — 15. Przybycie Tytanów (wł., 11 lat) — 17, 19.15. ŚWIATOWID: Parasolki z Cherbourga (fr., 14 lat) — 15, 17, 19. ŚWIATOWID mała sala: Viva Maria (fr.-wł., 16 l.) 15.45, 18, 20.30. BALLADYNA: Dziecko czeka (USA, 16 lat) — 18. KOLOROWE: Zdradziecki strzał (radz., 12 lat) — 18. SFINKS: Nieznany (pol., 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. PROKOCIM — ZZK: Kobieta z wydm (jap., 18 lat) — 18.

#

PŁASZÓW — Energetyk: nieczynne.

#

ZOO (Las Wolski) — codziennie od godz. 9 do zmroku.

DYŻURY

CHIRURGICZNY: Dzierżyńskiego 44, INTERNISTYCZNY: Trynitarska 11, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23, NEUROLOGICZNY: Kopernika 38, UROLOGICZNY: Grzegórzecka 18, PEDIATRYCZNY: Prokocim.

POGOTOWIE RATUNKOWE:

Siemiradzkiego — tel. 09.
Podgórze — tel. 625-50, 657-57.
Grzegórzki — tel. 209-01, 203-77.
Nowa Huta — tel. 422-22, 417-70,

APTEKI

Dietla 76 (tlen), Lubicz 7, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Pstrowskiego 27, Prądnicka 85/87, N. Huta— Centrum A, bl. 3 (tlen).

RADIO

PROGRAM I

5.00 Wiad. 5.06 Rozmait. Roln. 5.26 Muzyka. 5.50 Gimn. 6.00 Dziennik. 6.10 Muzyka. 6.42 Omów. aud. szk. 6.45 Kalendarz. 6.50 Muz. 7.00 Wiad. 7.05 Muzyka i Aktualności. 7.30 Piosenka dnia. 7.35 Muz. 7.45 „Błękitna sztafeta". 8.00 Dziennik. 8.15 Gra Zespół Kolankowskiego. 8.44 „Nauka czy działalność praktyczna" pogad. 9.00 Muz. 9.20 Ork. Opery Król. „Covent Garden". 10.00 „Listy" Tomasza Manna. 10.20 Koncert estradowy. 11.00 Z operowej twórcz. komp. XVIII stulecia. 11.40 „Antykwariat z kurantem" — „Nie Dudek — Jakubek" — gawęda. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Wiad. 12.10 Muz. lud. radz. 12.25 „Rolniczy kwadrans". 12.40 „Więcej, lepiej, taniej". 13.00 Polscy piosenkarze. 13.20 Suity rozrywk. 13.40 „Swojskie melodie". 14.00 „List z Polski" — aud. Red. Społ. 14.15 Z twórczości romantyków. 15.00 Wiad. 15.05 „Nasze spotkania" — Rumunia. 15.25 Mały koncert muz. rozrywk. 15.50 Radioreklama. 16.00 „Popołudnie z młodością". 17.55 Wiad. 18.00 Zespół „Studio M2". 18.45 Kurs j. franc. 19.00 Radio-reklama. 19.10 „Wiejskie spotkania". 19.25 „Pięć minut o wychowaniu". 19.30 Koncert życzeń. 19.45 „Moto-kwadrans". 20.00 Dziennik. 20.26 Wiad. sport. 20.35 Or-Ot poeta Warszawy. 21.05 Chopin — koncert fort. f-moll. 21.39 „Odpowiedzi z różnych szuflad". 21.54 Piosenki o tematyce marynarskiej. 22.05 „Karnawał na statku" — humoreska St. Zielińskiego. 22.20 Koncert życzeń muz. poważnej. 23.00 Dziennik. 23.10 Wiad. sport. 23.15 Spotkanie z jazzem. 23.40 „Z dziejów pieśniarstwa polskiego". 24.00 Wiad. 0.05—3.00 Program z Łodzi.

PROGRAM II

5.00 Wiad. 5.06 Muz. 5.30 Wiad. 5.36 Muz. 6.10 Progn. 6.20 Gimn. 6.30 Dziennik. 6.40 Radio-reklama. 7.01 „Klub miłośników folkloru" (Rz). 7.30 Dziennik. 7.45 Progn. pog. Muz. (Kr). 8.00 Wiad. 8.05 Radio-reklama (Kr). 8.15 Kurs jęz. ang. 8.30 Wiad. 8.35 Aud. Red. Społ. 8.45 Pol. mel. lud. 9.00 „Jarmark cudów". 10.00 Wiad. 10.05 Muz. franc. 10.50 „Zima naszej goryczy". 11.10 Publicystyka międzynarodowa. 11.20 Koncert muz. rozrywk. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Magazyn z kraju i ze świata. 12.25 Mel. i piosenki. 12.50 Franc. wizyty polskich uczonych — pogad. 13.00 „Z naszych sal koncertowych". 13.50 Wiersze T. Szczepańskiego. 14.00 Koncert rozrywkowy. 14.30 „Pod fabrycznym dachem". 14.45 „Błękitna sztafeta". 15.00 Mel. op. 15.10 Koncert Chóru Rozgł. Wroc. PR. 15.30 Dla dzieci st. „Co i jak majstrujemy". 16.00 Wiad. 16.05 Publicystyka. 16.15 Koncert życzeń. 16.40 „Pisarze, uczeni o sobie". 16.50 Wiad. ziemi rzesz. 17.00 „W 22 rocznicę oswobodzenia Krakowa" — montaż. 17.20 Aud. Krak. Oddz. Koła Zw. Komp. Pol. 17.40 B. Bartok: — „Cudowny Mandaryn". 18.00 Dziennik krak. 18.10 Aud. aktualna. 18.25 Muz. rozrywkowa. 18.45 „W dewizowym kręgu". 19.00 Wiad. 19.05 Muzyka i Aktualności. 19.30 „Tańczący jastrząb" — słuch. 20.23 E. Młynarski — symf. F-dur. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. 21.45 Nowości Pol. Wyd. Muz. 22.15 Gra Okr. smyczk. 22.20 Rozmowa literacka. 22.35 Uniw. Radiowy. W 12 rocznicę działalności Towarzystwa „Urania". 23.00 Międz. Trybuna Komp. — Paryż 1966. 23.37 Muz. tan. 23.50 Wiad. 24.00 Hymn.

TELEWIZJA

9.55 Dla szkół: Fizyka dla klas VI „Równowaga cieczy w naczyniach połączonych". 10.25 Zakochani rowerzyści film jug. 11.15—12.45 Przerwa. 12.45 Dla szkół: Chemia dla kl. VII „Świat atomów i cząsteczek". 13.15—16.15 Przerwa. 16.15 Program dnia. 16.20 „Przypominamy, radzimy". 16.30 PKF. 16.40 „Kronika". 16.55 Wiadomości Dziennika. 17.00 „Słoń na śniegu" — z cyklu: „Opowiadania o zwierzętach". 17.20 „Pisarska przygoda Marii Krüger" — dla młodych widzów. 17.35 „Nie tylko dla pań" — magazyn. 17.55 Wszechnica TV: „Co słychać w ZOO". 18.30 „Nie garb się" (z Kr.). 18.45 „Dobry wieczór jak minął dzień". 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.00 „Sammy" Hughes Ken, monogram w wyk. Zb. Cybulskiego. 21.05 „Światowid" — magazyn wydarzeń międzynarodowych. 22.00 „Rozmówki" — mikroopera. 22.20 Dziennik. 22.30 Kronika kulturalna. 22.50 Program na jutro.

„GAZETA KRAKOWSKA" organ KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ w Krakowie. ADRES REDAKCJI: Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji: Kraków 1, skr. poczt. 556. ADRES WYDAWNICTWA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa", Kraków, ul. Wiślna 2, nr tel. 558-62. TELEFONY REDAKCJI: centrala redakcji czynna od godz. 8 do godz. 3 w nocy — nr tel. 235-60 łączy ze wszystkimi działami. TELEFONY BEZPOŚREDNIE: redaktor naczelny i sekretariat — 509-85, z-ca redaktora naczelnego — 598-12, sekretarz odp. — 215-63, sekretariat odpowiedzialny i dział depesz — 225-93, dział partyjny — 203-67, dział ekonomiczno-rolny — 210-68, dział kultury, nauki i oświaty — 559-00, dział łączności z czytelnikami — 536-23, dział informacji miejskiej — 209-95, dział sportowy — 203-47, dział terenowy — 246-87. ODDZIAŁY redakcji: Bochnia, ul. Dominikańska 5, tel. 659, Chrzanów, ul. Grunwaldzka 5, tel. 88-59, Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 18, tel. 501, Nowy Targ, ul. Kościuszki 1, tel 226, Olkusz, ul. Marchlewskiego 1, tel. 537, Tarnów, ul. Krakowska 12, tel. 56-50, Żywiec, ul. Marchlewskiego 4, tel. 20-21. Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu" i Poczty. OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Biuro Ogłoszeń i Reklam, Kraków, ul. Wiślna 2, I p., tel. 553-40 oraz oddziały: Bochnia, ul. Dominikańska 5, tel. 659, Chrzanów, ul. Grunwaldzka 5, tel. 88-59, Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 18, tel. 501, Nowy Targ ul. Kościuszki 1, tel. 226, Olkusz, ul. Marchlewskiego 1, tel. 537, Tarnów, ul. Krakowska 12, tel. 56-50, Żywiec, ul. Marchlewskiego 4, tel. 20-21, Nowa Huta, plac Centralny (Klub MPiK), tel. 417-50. T-12